Rok XII. Nr. 238 (3483) | Wilno, Sobota 31 Sierpnia 1935 r. | Cena 15 groszy

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Szczęk oręża nad granicami Afryki

Echa antywojennego przemówienia Papieża

CITTA DEL VATICANO. (Pat). „Observatore Romano", zwracając uwagę, że prasa włoska w sposób nieścisły i niekompletny streściła przemówienie Papieża, wygłoszone do uczestniczek kongresu katolickich sióstr miłosierdzia, stwierdza, że, zdaniem Ojca świętego, potrzeba ekspansji nie jest sama przez się prawem, lecz faktem, z którym należy się liczyć, ale który nie jest identyczny z prawem. Natomiast obrona jest prawem, ale wykonanie tego prawa nie będzie wolne od winy i nie będzie słuszne, jeżeli nie będą przestrzegane pewne granice umiarkowania. Jest rzeczą oczywistą, że potrzeba ekspansji nie może sama przez się usprawiedliwiać wysiłków, zmierzających do uzyskania tego, co uznane zostało za konieczne, nawet kosztem ewentualnych praw cudzych. Natomiast obrona sama przez się może być usprawiedliwiona i być identyczna z prawem pod warunkiem jednak, że nie przekroczy ona granic obrony.

Co spowodowało krwawe zajście Issasów z Assamarami

ADDIS-ABEBA, (PAT). — Walka, która rozegrała się na pograniczu Somali francuskiego z Abisynją jest jednym z epizodów waśni Issasów z Assamarami. Od czasu incydentu pod Dikkil gubernator Somali francuskiego zabronił Issasom z Somali udawania się do Abisynji bez pozwolenia. Tubylcy jednak przekraczali granicę pod pozorem poszukiwania wody. Dookoła studni i źródeł niejednokrotnie wywiązują się starcia pomiędzy tradycyjnymi nieprzyjaciółmi. Trudno jest zazwyczaj ustalić, kto ponosi odpowiedzialność za takie starcia. Jak sądzą ostatnie zajścia nie pociągną za sobą żadnych konsekwencyj politycznych.

Mussolini lustruje granicę austrjacką

RZYM. (Pat). W dniu 29 b. m. Mussolini udał się z Balzano do Brenneru, witany entuzjastycznie przez wojsko i ludność. Nad granicą żołnierze i faszyści rozpalili ogniska, wsie i miasteczka, przez które przejeżdżał szef rządu w towarzystwie generalicji i sekretarza partji, udekorowano flagami oraz portretami króla i Mussoliniego. W Bressanone powitały Mussoliniego władze duchowne wśród których obecny był m. in. biskup Triestu.

Po przybyciu nad granicę Mussolini zatrzymał się przy marmurowym włoskim orle granicznym i długo spoglądał na stronę austrjacką, poczem polecił zbliżyć się austrjackim strażnikom, z którymi chwilę rozmawiał.

Uroczystość pobytu Mussoliniego nad granicą Brenneru zakończyła się podniesieniem sztandaru włoskiego przy dźwiękach trąb wojskowych, których echo długo rozbrzmiewało w dolinach Alpejskich.

Pogłoski o aresztowaniu marsz. Czang-Kaj-Szek

TOKIO. (Pat.) Według niepotwierdzonych pogłosek, które agencja Havasa podaje z zastrzeżeniem, wczoraj wieczorem został rzekomo aresztowany w Czang-Tau w prowincji Se-Czuan marszałek Czang-Kaj-Szek. Po otrzymaniu tej pogłoski w ministerstwie wojny zgromadzili się wszyscy specjaliści od spraw chińskich.

Ważne dementi rządu egipskiego

KAIR, (Pat). Prezes rady ministrów zaprzeczył pogłoskom, o rzekomem zawarciu sojuszu wojskowego pomiędzy Anglją a Egiptem. Szef rządu zaprzeczył również pogłosce, jakoby w Egipcie zamierzano ogłosić stan wojenny w razie wybuchu wojny włosko-abisyńskiej.

Prawda o mobilizacji w Abisynji

ADDIS ABEBA. (Pat). Wiadomości o ogłoszonej tu jakoby mobilizacji są nieprawdziwe. Istotny stan rzeczy jest następujący:

Oddawna cała ludość przygotowuje się do wojny. Werbunku dokonano tylko wśród znakomitszych rodów i tylko żołnierze zaliczeni do armji cesarskiej wciągani są na listy ewidencyjne. Planu mobilizacyjnego w znaczeniu europejskiem Abisynja dotychczas nie ma. Ostatnio zarządzono kolejną zbiórkę do paru głównych obozów wszystkich tych którzy od czasu poprzedniej zbiórki (ze 2 miesiące temu) stawili się z bronią w ręku.

Podejrzane manewry włoskich łodzi podwodnych

PARYŻ. (Pat). Specjalny korespondent „Matina", który był obecny na manewrach włoskich donosi:

Wczoraj wieczorem 60 łodzi podwodnych włoskich otrzymało rzekomo rozkaz przygotowania się do manewrów morskich, na które mają wyruszyć z portu Augusta (Sycylja prowincja Syrakuzy). Manewry odbędą się więc wpobliżu Malty. Zdaje się, że nastąpiła również poważna koncentracja sił lotniczych przy brzegach Sycylji. Dziennik tłumaczy te zarządzenia jako odpowiedź Rzymu na wysłanie okrętów wojennych brytyjskich na morze Czerwone.

Negus rezygnuje z ochotników europejskich

LONDYN, (PAT). — Poselstwo abisyńskie w Londynie ogłosiło oświadczenie, w którem stwierdza, że chociaż ocenia należycie liczne zgłoszenia Europejczyków do armji abisyńskiej, jednakże władze abisyńskie nie mogą uwzględnić tych zgłoszeń spowodu braku znajomości języka abisyńskiego u zgłaszających się. W ostatnich czasach do poselstwa wpłynęło zgórą 2.500 zgłoszeń.

Anglja intensywnie zwiększa flotę powietrzną na Malcie

LONDYN, (PAT). — „Daily Telegraph" donosi: Okręt „Bellerophon" w Portsmouth ładuje pospiesznie działa i sprzęt dla wzmocnienia obrony przeciwlotniczej na Malcie. Broń i sprzęt ładuje piechota morska i artylerzyści. Urlopy wojskowych na lotniskach Gosport i Lee zostały odwołane. Lotniskowce „Furious" i „Courageous" poza zwykłym ładunkiem 133 względnie 48 samolotów zostały załadowane dodatkowemi samolotami.

Stały wzrost sił włoskich w Afryce Wschodniej

NEAPOL, (PAT). — Na parowcu „Colombo" odpłynęło do Afryki Wschodniej wczoraj 2400 „czarnych koszul". Na 5 innych statkach wysłano do Afryki parę tysięcy mułów.

LONDYN, (PAT). — Z Aleksandrji donoszą, iż w ciągu ostatnich 48 godz. przez kanał Sueski przepłynęło przeszło 10.000 żołnierzy włoskich.

Hindusi liczą na interes z dwu stron

BOMBAJ, (PAT). — W Bombaju powstały dwie spółki założone przez finansistów hinduskich: jedna dla handlu z Abisynją, druga dla handlu z Włochami.

Podobno ze spółką handlującą z Abisynją współpracują Japończycy.

Mussolini obejmuje dowództwo nad manewrami



Mussolini podczas ostatnich manewrów w północnych Włoszech. Na lewo od wodza — sekretarz generalny partji faszystowskiej Starace.

Min. WR. i OP. Jędrzejewicz złożył ziemię spod Warny na Sowińcu

KRAKÓW. (PAT). — Pan Min. W. R. i O. P. Wacław Jędrzejewicz przybył do Krakowa dla złożenia do masywu kopca Marszałka Józefa Piłsudskiego ziemi pobranej z pola bitwy pod Warną, wręczonej p. min. w czasie jego ostatniego pobytu w Bułgarji.

W uroczystem złożeniu ziemi spod Warny, dokonanem dzisiaj w godzinach popołudniowych na Sowińcu przez p. ministra, wzięli udział: minister pełnomocny Bułgarji w Warszawie p. Kiroff, wojewoda Wł. Raczkiewicz, attache poselstwa bułgarskiego płk. sztabu generalnego Grozenoff, kurator okręgu szkolnego krakowskiego p. Godecki.

Z Sowińca pan minister wraz z pos. Kiroffem, wojewodą Raczkiewiczem i towarzyszącemi im osobami udali się na Wawel, gdzie u trumny Marszałka Piłsudskiego złożyli hołd jego pamięci.

Odwołanie audjencji gen. Fabrycego u króla szwedzkiego

STOKHOLM. (Pat). Minister spraw zagranicznych Sandler podejmował dziś śniadaniem gen. Fabrycego. Audjencja gen. Fabrycego u króla spowodu żałoby po zgonie królowej Astridy została odwołana.

Udana próba samolotu poruszanym siłą mięśni

BERLIN. (Pat). Z Frankfurtu n. Menem donoszą: na lotnisku tutejszem w dn. 29 bm. o godz. 18.10 udał się pierwszy lot na samolocie poruszanym siłą mięśni ludzkich. Mianowicie pilot Duennbeil na samolocie konstrukcji inżynierów Haesselem i Haesselera i Willingera poruszanym siłą mięśni ludzkich przeleciał przy pierwszej próbie 195 m., a przy ponownej próbie 235 m. na tej samej wysokości.

Rozruchy w Litwie

Kiejdany i Rosienie objęte rozruchami

BERLIN. (Pat). Według informacji litewskiej agencji tegraficznej rozruchy włościańskie ogarnęły okolice Kiejdan i Rosien.

Ofiary rozruchów

BERLIN. (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna: Według ostatnich informacyj, ofiarą ostatnich rozruchów na Litwie padło 5 osób zabitych, w tem jeden policjant. 12-tu policjantów odniosło rany, 100 osób aresztowano w tej liczbie sekretarza generalnego partji ludowo - socjalistycznej.

Min. Goebels wygłosił mowę ku czci ofiar katastrofy w tunelu

BERLIN. (Pat). Na miejscu katastrofy w tunelu kolei podziemnej przy ul. Goeringa wydobyto ubiegej nocy 3 dalsze ofiary. W ten sposób wydobyto wszystkich 19 zasypanych, z których 17 straciło życie. Dziś odbywają się uroczystości żałobne ku czci ofiar katastrofy. Na gmachach państwowych i prywatnych powiewaja sztandary żałobne 17 trumien wystawiono w Lustgartenie. Mowę ku czci ofiar wygłosił min. Goebbels, podkreślając, że cały naród niemiecki bierze udział w żałobie, współczując głęboko z rodzinami zabitych. Następnie przemawiał przywódca frontu pracy dr. Ley.

Belgja okryta kirem żałoby

Szczegóły katastrofy pod Lucerną

LUCERNA, (Pat). Głównym świadkiem katastrofy królewskiej pary belgijskiej jest urzędnik policji, który czuwając nad bezpieczeństwem monarchy jechał w pewnej odległości, samochodem za autem królewskiem. Potwierdza on, że samochód króla uderzył zlekka o niski mur, ogradzający szosę w chwili gdy król przechylony zlekka w stronę królowej patrzał na mapę, którą mu ona pokazywała. Król natychmiast usiłował wyprostować bieg wozu, lecz auto znajdując się na błotnistej części drogi na brzegu jeziora poślizgnęło się i zjechało w stronę jeziora około 10 mtr. Ciężarem swoim wóz uderzył o gruszę. Królowa uderzyła głową o drzewo, a siłą uderzenia została wyrzucona z auta. Wóz w dalszym ciągu toczył się w stronę jeziora. Król został siłą uderzenia wyrzucony dalej niż królowa.

Odjazd pociągu żałobnego z Lucerny

LUCERNA (Pat). O godzinie 20.15 wczoraj wieczorem do pociągu paryskiego przyczepiono żałobny wagon ze zwłokami królowej Astrid oraz specjalny wagon w którym zajęli miejsca król Leopold III, premjer van Zeeland, bar. Capelle. Król wyraził życzenie, aby odjazd pociągu odbył się bez żadnych uroczystości i bez udziału władz. Wieńce i kwiaty nadesłane przez władze szwajcarskie oraz miasto Lucernę złożono obok trumny ze zwłokami królowej.

Król ma wygląd wyczerpany, twarz jego jest obandażowana, ręka na temblaku.

Zwłoki Królowej w drodze do Belgji

BAZYLEA. (Pat.) Pociąg żałobny ze zwłokami królowej belgijskiej minął Bazyleę w nocy. Pomimo późnej godziny na stacji i wzdłuż toru kolejowego zebrały się liczne rzesze ludności, które w ciszy i z odkrytemi głowami trwały w milczeniu do chwili odjazdu ekspessu.

* * *

ARLON. (Pat.) Pociąg specjalny z trumną królowej belgijskiej przybył do Arlon o godz. 6 rano. Na stacji oczekiwały miejscowe władze i liczne grupy ludności. W mieście biły dzwony. Wokoło dworca zgromadziły się olbrzymie tłumy ludności. Wagon żałobny znajduje się bezpośrednio za lokomotywą. Jest on zamknięty i nazewnątrz nie widać na nim żadnych ozdób żałobnych. Okna wagonu królewskiego były całkowicie zasłonięte.

Przybycie żałobnego pociągu do Bruksell

BRUKSELA, (Pat). Specjalny pociąg królewski ze zwłokami królowej przybył do stolicy Belgji o godz. 8.40. Orszak żałobny niezwłocznie udał się z dworca do pałacu królewskiego.

* * *

BRUKSELA. (Pat.) Na długo przed przyjazdem żałobnego pociągu olbrzymie tłumy gromadziły się wokoło dworca oczekując przybycia pociągu.

Wnętrze dworca zostało przybrane draperjami czarnemi i srebrnemi. Przyjazdu pociągu oczekiwali członkowie, przewodniczący obu izb, burmistrz m. Brukseli i członkowie dworu królewskiego. W wagonie specjalnym, który król opuścił w niedalekiej odległości od stacji znajdowali się premjer van Zeeland oraz czterech ministrów, którzy wyjechali na spotkanie pociągu do Arlon w Luxemburgu.

W chwili, gdy otwarto drzwi żałobnego wagonu zapanowała przejmująca cisza. Trumna ze zwłokami królowej bez żadnych ozdób była przykryta czarnem suknem, na którem leżało kilka dzikich róż.

W stolicy Belgji

BRUKSELA. (Pat). W piątek rano przybył do Brukseli pociąg, wiozący zwłoki królowej Astrid. Król Leopold trzeci opuścił pociąg jeszcze przed przyjazdem do Brukseli i samochodem udał się do swego pałacu. Przed dworcem zgromadziły się niezliczone tłumy publiczności oraz oddziały wojska. Trumnę złożono na karawanie automobilowym, za którym jechało kilkanaście samochodów z dostojnikami państwowymi i członkami gabinetu. Kondukt żałobny, poprzedzony szwadronem kawalerji jechał wolno przez ulice miasta. W pałacu czekał już nań król Leopold. Trumnę złożono w tej samej kaplicy, w której znajdowały się zwłoki króla Alberta. Wartę honorową przy trumnie pełnić będą członkowie domu królewskiego. Pogrzeb odbędzie się we wtorek. W chwili obecnej nie wiadomo jeszcze czy publiczność będzie mogła defilować przed trumną królowej.

Pogrzeb królowej Astrid we wtorek

BRUKSELA. (Pat.). Uroczysty pogrzeb królowej Astrid według decyzji, powziętej dziś przez radę ministrów, odbędzie się we wtorek dnia 3 września. Królowa będzie pochowana w krypcie królewskiej w Lacken pod Brukselą. Trumna ze zwłokami królowej przewieziona będzie na tym samym wozie żałobnym, który służył jako karawan przy pogrzebie królowej Marji Henryki, małżonki Leopolda 2-go i samego króla Leopolda 2-go.

Premjer van Zeeland jako osobisty przyjaciel króla wygłosił o godz. 20-ej przez radjo belgijskie przemówienie, poświęcone pamięci królowej.

Rozruchy strajkowe w Stanach Zjednoczonych



W mieście Salem, w stanie Massachussetts, ofiarą rozruchów strajkujących padł syn wysokiego urzędnika sądowego, Frank Raymond, którego dopiero policja wybawiła z rąk rozwścieczonego tłumu. Na zdjęciu: policjant podnosi pobitego Rajmonda.

Dalsze kondolencje

LUCERNA (Pat.) Wczoraj wieczorem na kongresie sjonistycznym przewodniczący zgromadzenia wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci królowej Astrid. Uczestnicy kongresu, którzy wysłuchali tego przemówienia stojąc wysłali następnie do rządu belgijskiego depeszę z kondolencjami.

W dalszym ciągu obrad kongres zajmował się sprawą kultury hebrajskiej w Palestynie i całym świecie **żydowskim**.

BRUKSELA, (PAT). — Naczelny komitet belgijskiej partji socjalistycznej wystosował do króla depeszę kondolencyjną. Jednocześnie naczelny komitet partji zawiadamia o odroczeniu zamierzanej manifestacji przeciwko wojnie.

Żałoba na dworach królewskich

SZTOKHOLM, (PAT). Na dworze szwedzkim spowodu zgonu królowej Astrid zarządzono czterotygodniową żałobę.

BUKARESZT, (PAT). — Spowodu tragicznej śmierci królowej belgijskiej na dworze rumuńskim będzie obowiązywała trzytygodniowa żałoba.

LONDYN, (PAT). — Na dworze angielskim zarządzono dwutygodniową żałobę po zgonie królowej Astrid.

* * *

RIODA JANEIRO, (Pat). Na znak żałoby po zgonie królowej Astrid obie izby brazylijskie zawiesiły posiedzenia.

Odezwa wyborcza rabinów

WARSZAWA. (Pat). Związek rabinów Rzplitej ogłosił następującą odezwę:

Do braci w Izraelu w Polsce,

Jak wam wiadomo, wyznaczono w Polsce na niedzielę 8 września b. r. wybory do sejmu, 15 września zaś do senatu, na podstawie nowej konstytucji i ordynacji wyborczej Rzeczypospolitej Polskiej.

Artykuł 1 p. 1 ustawy konstytucyjnej głosi, że Państwo polskie jest, wspólnem dobrem wszystkich obywateli. Art. 7 p. 2 ustawy konstytucyjnej stwierdza m. in., że przynależność do jakiegokolwiek wyznania nie może być powodem ograniczenia uprawnień obywatelskich.

My, Żydzi, od wielu pokoleń i stuleci wierni obywatele polscy, obowiązani jesteśmy uczynić użytek z naszych praw i wybierać do ciał ustawodawczych uczciwych i zdolnych ludzi. Jest naszym obowiązkiem czynić to zgodnie z nakazami naszej tory, aby spełnić słowa proroka: „i szukajcie pokoju miasta, do któregom was przeprowadził, a módlcie się za nie do Pana, bo w jego pokoju będzie i wam pokój“. (Jeremiasz 29,7).

Dlatego też wzywamy wszystkich uprawnionych do głosowania Żydów, aby we wspomnianych dniach wyzyskali swe prawa wyborcze, co z pomocą Boską przyczyni się do pomyślności ogółu Izraela w Polsce i dla całego Państwa. Tak niechaj stanie się wola Boża.

Związek rabinów Rzeczypospolitej Polskiej.

Zarząd:

Prezes (—) rabin **Mendel Alter**
Rabin Gminy Wyzn. Żyd w Pabjanicach

Pech kolarzy polskich na piątym etapie biegu Warszawa — Berlin

SZCZECIN, (PAT). — Piąty etap wyścigu kolarskiego Warszawa — Berlin na trasie Piła — Szczecin długości 184 klm. przyniósł zwycięstwo drużynie niemieckiej. Ogólny czas czterech pierszych niemieckich zawodników wynosi — 21:33.33,8 sek. Czas drużyny polskiej 21:51:14,8 sek. Różnica więc na korzyść Niemców na tym etapie wynosi 17:41 sek. Pierwszy na metę w Szczecinie przybył Wierz (5:23:23), drugi Kapiak, trzeci Wendel, czwarty — Hauswald, piąty Ruland. Drugi z Polaków Starzyński przybył 9-ty. Trzeci Polak Kołodziejczyk — 14-ty. czwarty z Polaków Konopczyński 16-ty. Na trasie wydarzyły się wypadki. M. in. na 33 km. od Piły Ignaczak wpadł na Michalaka. Przednie koło roweru Ignaczaka i tylne Michała zostały strzaskane. Wobec tego, że Ignaczak potłukł się przy upadku dotkliwie i na pewien czas stracił przytomność Michalak zabrał mu dobre koło i pojechał dalej. Po odzyskaniu przytomności Ignaczak mimo osłabienia wsiadł na rower i dojechał wolno do mety. W odległości 63 km. od startu czołowa grupa składała się z 11 Niemców oraz 3 Polaków: Kapiaka, Starzyńskiego i Zielińskiego. W drugiej grupie, która miała czas o 3 min. gorszy od pierwszej jechali: Kołodziejczyk, Napierała, Daleja i Konopczyński. Po 3 godzinach i 15 min. jazdy z czołówki odpadł Zieliński, który przebił gumę. Na 9 km. od Szczecina grupa zawodników złożona z Konopczyńskiego, Kołodziejczyka i Galeji została zatrzymana przez zamknięty przejazd kolejowy, wskutek czego straciła kilka minut czasu. Na kilka kilometrów przed metą Ziemińskiemu pękły widełki. Zieliński, który jechał, jako trzeci w naszej drużynie stracił na naprawę przeszło pół godziny. W ten sposób wskutek wybitnego pechu i licznych wypadków drużyna nasza pozostała daleko w tyle za Niemcami. Drugie miejsce na mecie wywalczył Kapiak wspaniałym i zaciętym finiszem na asfaltowej ulicy.

Drużyna polska przegrała już ten etap właściwie po 20 min. jazdy, kiedy Napierała pozostał wtyle dla zdjęcia kompresu ze stopy, co wykorzystali Niemcy inicjując ucieczkę. Na mecie w Szczecinie powitał zawodników konsul polski p. Starek, który ofiarował nagrody dla pierwszego Polaka i Niemca. Takie same nagrody ofiarowało miasto Szczecin.

Przedostatnia runda olimp. szachowej

Drużyny St. Zjednocz. i Polski w walce o 1-e miejsce w turnieju

WARSZAWA, (PAT). — Dziś rano w 18, przedostatniej rundzie olimpijskiego turnieju szachowego, drużyna polska odniosła wspaniałe zwycięstwo nad druż. szwajcarską, bijąc ją 4:0. Drużyna polska wystąpiła do gry bez dr Tartakowera. Na pierwszej szachownicy Paulin Frydman wygrał z Grobem, na drugiej Najdorf z dr. Michelem, na trzeciej Henryk Friedman z dr. Staehelinem i na czwartej Makarczyk z Gygli.

To wysokie zwycięstwo drużyny polskiej nie przyczyniło się jednak do poprawienia jej miejsca w tabeli turniejowej, gdy. krocząca na czele turnieju drużyna amerykańska pokonała Rumunję również w rekordowym stosunku 4:0. Inne spotkania nie zakończyły się.

W spotkaniu Estonji ze Szwecją świetny szachista estoński Keres, jeden z najmłodszych uczestników olimpjady, pokonał mistrza Szwecji Stahlberga, który przez cały czas turnieju był niepokonany, a teraz ponosi już drugą skolei porażkę. Drużyna litewska wystąpiła do gry z Włochami bez swego czołowego gracza Mikenasa, to też spotkanie to ma narazie wynik dla Litwy bardzo niekorzystny. Do niespodzianek turniejowych zaliczyć również należy przegraną doskonałego mistrza finlanddzkiego Booka w parji z Reilly'm (Irlandja).

Stan tabeli turniejowej przedstawia się obecnie następująco (w nawiasach ilość partyj niedokończonych):

Stany Zjednoczone 51,5 pkt., Polska 50,5 pkt., Szwecja 48.5 (1) pkt., Węgry 47,5 (1) pkt., Czechosłowacja 45 (3) pkt., Jugosławja 42 (2) pkt., Austrja 41,5 (2) pkt., Argentyna 39,5 (2) pkt., Łotwa 35.5 (4) pkt., Anglja 34,5 (2) pkt., Francja 34 (3) pkt., Estonja 33,5 (1) pkt., Finlandja 31,5 (1) pkt., Palestyna 30.5 (1) pkt., Litwa 30 (2) pkt., Danja 29,5 (1) pkt., Rumunja 26 (1) pkt., Włochy 23 (2) pkt., Szwajcarja 19 (1) pkt. oraz Irlandja 11 (1) pkt.

W turnieju pań o mistrzostwo świata dokończono kilka przerwanych partyj.

Mistrzostwo świata pań na rok 1935 zdobyła już bez względu na wynik ostatniej rundy, która ma być rozegrana jutro rano. — dotychczasowa mistrzyni Vera Menczyk (Czechosłowacja. Z 8 granych partyj wygrała ona wszystkie.

WARSZAWA, (PAT). — Dzisiejszy wieczór poświęcony był na olimpjadzie szachowej dogrywaniu partyj niedokończonych, które wszystkie musiały być zakończone przed jutrzejszą ostatnią rundą turnieju.

Przed jutrzejszą ostatnią rundą turnieju punktacja ogólna jest następująca: Stany Zjednoczone 51,5 pk., Polska 50,5 pkt., Szwecja 49.5 pkt., Węgry 48 pkt.. Czechosłowacja 46,5 pkt. i t. d.

Jutro o godz. 18 nastąpi rozdanie nagród zwycięzcom olimpjady i turnieju pań.

SZKOŁA POWSZECHNA I PRZEDSZKOLE
F. KOMISAROWEJ i F. SZWARC
Wilno, Uniwersytecka 1 m. 5
Zapisy dzieci na rok szkolny 1935/36 od 20 sierpnia codziennie od g. 10—2.
Opłata szkolna zmniejszona.

Nasze zadania wyborcze

Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy poniższe trafne uwagi. (Red.)

Przyśpieszone powroty z wakacji ojców, a nawet matek rodzin, do Wilna, zwiastowały że nadchodzą czasy t. zw. walk wyborczych. Walki, u nas, dzięki niebu, nie krwawe. Poleje się jedynie farba drukarska, atrament, trochę jadu i żółci, trochę może... okowity... i niebawem ujrzymy mężów i niewiasty zaufania na stołcach poselskich.

Wszystko to już było kilkakroć i nie wzbudza teraz żadnego wzruszenia: ot, wybory, cóż takiego? Widzieliśmy, głosowaliśmy i co nam z tego przyszło? Właściwie jedyny Sejm jaki tu u nas wzbudził prawdziwe zainteresowanie, do którego szli, biegli ludzie z wytężoną myślą i wzruszeniem, to był Sejm wileński w 1921 r. mający wypowiedzieć się co do losów Wileńszczyzny. O tem wiedziano że coś się zależnie od głosów jakie wyda z siebie przełamie i zmieni w naszem życiu, coś będzie inaczej niż było wczoraj... niż było od wieków... Miecz głosów przeciął wtedy granicę pomiędzy Wilnem i Kownem, pomiędzy Wilnem i morzem, stolica Litwy weszła, prowadzona przez ów Sejm, do Rzeczpospolitej Polskiej, a tam, stało się Państwo Litewskie inne, nowe...

Od tego czasu lojalnie, ochoczo spełniało Wilno swój obowiązek wyborczy. Uświadamiało się, poddawało jak należy agitacji, potulnie wysłuchiwało głosów za i przeciw, było niepokojone wiadomościami o masonach, czyhających na wiarę, kościół i kapłanów albo krzepione nadzieją że właśnie ci a nie inni wybrani wytargują lepsze warunki bytu.

Niespodzianek Wilno nie robiło, spokojnie wykonywało zgóry określony program i senliwie dawało się prowadzić dalej na... wsłążeczce pięknych frazesów, do których wiadomo, tutejsi nie bardzo są zdolni.

Obecnie wybory odbywać się mają jak wiadomo na innej zasadzie, nie listy, ale poszczególne osoby mamy wybierać. Przytem pożegnano się na szczęście z zasadą wystawiania nazwisk partyjnych, nieznanych, w miejscowościach wyborczych. Głosujemy na znajomych ludzi, których zasługi, charakter, praca, są ogółowi dobrze znane.

Wybierać będziemy ludzi, nie manekinów partyjnych.

Jakichże tedy ludzi, wybierać powinniśmy? Jakich zalet umysłu i charakteru wymagać będziemy od przyszłych przedstawicieli naszych interesów tutejszych? Ponieważ kandydatami są tylko ludzie bezsprzecznie zrośli z Wilnem lub Wileńszczyźną, więc o naszych stosunkach są dobrze poinformowani, będą wiedzieli czego, i kogo, i jak bronić. Zagadnienia ekonomiczne i narodowościowe ziemi wileńskiej są o tyle skomplikowane i o tyle mało dotąd rozumiane w Warszawie, że trzeba nam pilnie baczyć, by wybrańcy mieli i dość odwagi i dość wymowy, by sprawy nasze przedstawić odpowiednio. To znaczy jak? To znaczy bez blagi. O, to jest jeden z najważniejszych punktów poleceń dla wyborców. Nie wybierać ludzi którzy efektownemi słowami pokrywają pustkę i obojętność dla spraw ogółu, dla których społeczeństwo, jego cierpienia, potrzeby i wrażliwość, są tylko trampoliną do skoków, w niedalekie zresztą wyżyny. Widzieliśmy takich posłów i mamy ich dość. Szukamy **ludzi**, chcemy mieć w Sejmie ludzi, którzy karjerę poselską uważają za służbę interesom społeczeństwa, nie swoim osobistym. Efekciarstwo w mowie i czynach kryje często nicość i krótkotrwałe tylko skutki wywiera. Piękne obietnice dawane wyborcom nie zawsze się sprawdzają, rycerz walczący o interesy klasy, jaką reprezentuje, zapomina nieraz czyje dłonie go wyniosły i szuka powodzenia osobistego, zaspakając wyborców pięknemi frazesami... takich posłów nam nie trzeba, takich już nie powinniśmy ujrzeć w przyszłym Sejmie.

Musimy wybrać ludzi mających poczucie odpowiedzialności, mających za sobą przebytą drogę wykazującą ich dorobek obywatelski, rzetelne zasługi dla kraju i społeczeństwa. Tylko ten, kto z realnym bagażem ważkich czynów, znaczących etapy jego życia, wybiera się na stanowisko przedstawiciela interesów ludności tutejszej, tylko faktyczny obywatel tego kraju w ścisłem znaczeniu tego słowa, tylko taki może dawać gwarancję, że spełni swój obowiązek poselski, że potrafi walczyć o nasze interesy i skoordynuje je z szerszemi interesami Państwa.

Czy to ma znaczyć że polecamy wybranie cudotwórców, mogących zmienić referatem lub przemówieniem nasze ciężkie warunki ekonomiczne, poprawić dolę niszczonej przez kryzys wsi i dworu, wzmocnić ruch handlowy, podnieść ceny na zboże i zmniejszyć bezrobocie? Oczywiście nikt nie jest tak naiwny, żeby spodziewać się od posłów cudów. Całokształt interesów kraju naszego jest tak rozległy, że nie rok, ani dwa, mogą te zagadnienia rozwiązać, lub ich sploty rozgmatwać. Trudne to są i odpowiedzialne problemy, które przeżywamy w pocie czoła, wraz z innemi częściami Rzeczypospolitej. Prace Sejmu na nowych zasadach wyborczych opartego, będą miały za zadanie przeoranie obecnej rzeczywistości w kierunku jaknajrzetelniejszego rozwiązania tych trudności. Posłowie pracując w komisjach, wygłaszając mowy obrazujące naszą tutaj dolę, muszą mieć poczucie pełnego zaufania społeczeństwa i świadomość, że to, co o Wileńszczyźnie mówić będą, wysłuchane zostanie z należytą uwagą i uszanowaniem.

A uwagę i uszanowanie dla słów posła zdobyć mogą tylko tacy ludzie, których słowo znane jest z tego że nie służy nigdy bladze, ani blichtrom fałszywego blasku, a przeciwnie było i jest na usługi szerszego ogółu. Wybierajmy więc posłów do których mamy osobistą ufność i którzy swą dotychczasową działalnością zaświadczyli, że nie dla siebie, ale dla kraju pracowali i walczyli. **Wyborca.**

Naczelny dowódca armji abisyńskiej



Degdaleh Habte Mikaele, jeden z wyższych oficerów abisyńskich, został mianowany przez Negusa naczelnym dowódcą armji abisyńskiej.

Gimnazjum polskie w Rydze jednak pozostaje

W jednym z numerów „Kurjera Wileńskiego“ ukazał się w ub. tygodniu artykuł p. t. „Smutna wymowa cyfr“, w którym nasz korespondent z Dyneburga przy pomocy zupełnie konkretnych danych cyfrowych wykazał stałą, stopniową likwidację szkolnictwa polskiego w Łotwie.

Cyfry te miały istotnie smutną wymowę. Zwłaszcza jeśli się brało pod uwagę potwierdzoną przez łotewskiego ministra oświaty likwidację gimnazjum polskiego w Rydze.

Obecnie, jak donosi nam korespondent z Rygi, p. M. Miż-Miszyn, sprawa gimnazjum polskiego przybiera inny obrót.

— **Ze źródeł miarodajnych** — jak donosi nasz ryski korespondent — **dowiadujemy się, że gimnazjum polskie w Rydze zostanie utrzymane, jako gimnazjum państwowe o zapomogach miejskich.**

Wieść ta musi niewątpliwie ucieszyć każdego Polaka, który w tem posunięciu władz łotewskich widzi zapowiedź zmiany kursu antypolskiego w Łotwie.

Co do szczegółów nasz ryski korespondent m. in. komunikuje, że **„swe utrzymanie się gimnazjum polskie w Rydze w dużym stopniu zawdzięcza obecnemu burmistrzowi Rygi, p. H. Celmińszowi, który poszedł w dużej mierze na rękę Ministerstwu Oświaty, udzielając gimnazjum lokalu i dając administrację tego lokalu, ażeby ułatwić Ministerstwu przynajmniej częściowe upaństwowienie gimnazjum, miasto bowiem ze względu na brak środków utrzymywać tej placówki oświatowej w dalszym ciągu nie było w stanie“**

—oOo—

Polityczny wyrok w Paryżu

PARYŻ, (Pat). Sąd apelacyjny wydał wczoraj wyrok w rozprawie przeciw przywódcy frontu chłopskiego Dorgeresowi, który został skazany przez sąd karny na 8 miesięcy więzienia i 1000 franków grzywny. Sąd apelacyjny zmniejszył wymiar kary do 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem jego wykonania. Sekretarzowi Dorgeresa Lefebrowi, który skazany został na 6 miesięcy więzienia również zmniejszono karę do 2 miesięcy z zawieszeniem, inni członkowie frontu chłopskiego zostali uwolnieni.

Wizyta marynarki wojennej duńskiej w Gdyni





Do Gdyni zawinęły wczoraj trzy kontrtorpedowce i kanonierka duńska pod komendą komandora Godfryda Hausena. Na zdjęciach (na prawo) okręty duńskie przy redzie gdyńskiej, na lewo — dowódca grupy okrętów duńskich komandor Hausen opuszcza gmach dowództwa floty wojennej po złożeniu oficjalnej wizyty kontradmirałowi Unrugowi.

DNI ABISYNJI W LONDYNIE

(Od naszego korespondenta).

Londyn, w sierpniu.

„Sytucja, w jakiej się znajduje w danej chwili Wielka Brytanja jest najpoważniejsza od roku 1914“ — oświadczył przedstawicielom prasy Ramsay Macdonald.

Rzeczywiście cała Anglja znalazła się w ubiegłym tygodniu w jakiemś dziwnem napięciu. Sprawa Abisynji nie schodziła z porządku dziennego. Afryka stała się niezmiernie bliska Anglikowi... Zapomniano o wszystkiem, mówiono tylko o Abisynji. Na każdym kroku wielkie plakaty różnych pism głosiły: Specjalne posiedzenie gabinetu. — Ministrowie przerywają holidays (wakacje). — Przedstawiciele partyj politycznych w Forreign Office. — Sir Samuel Hoare konferuje z przedstawicielami dominjów i t. p.

Przed gmachem Forreign Office'u w White Hole gęsty tłum. Dziennikarze otaczali każdego wchodzącego i wychodzącego ministra i usiłowali czegoś konkretnego się dowiedzieć. Aparaty fotograficzne pracowały „całą parą“. Dzienniki zamieszczały fotografje ministrów, przywódców partyjnych i wysokich komisarzy dominjów w różnych pozach.— Wszystko, co ktokolwiek ze sfer rządowych wypowiedział, komentowano w najróżnorodniejszy sposób.

Posiedzenie gabinetu ministrów trwało przez cały dzień. Na Downing Street zbierały się tłumy ludzi i ze spokojem godnym Anglika cierpliwie czekały na jakiekolwiek wiadomości. Na posiedzeniu byli obecni wszyscy członkowie rządu w liczbie 22 — co się rzadko kiedy zdarza. Na porządku dziennym była tylko sprawa Abisynji, punkt pierwszy — sprawozdanie Edena z przebiegu konferencji paryskiej; 2) polityka rządu, aż do czasu zebrania się Rady Ligi Narodów; 3) sprawa ewentualnego zniesienia zakazu wywozu broni do Abisynji; 4) ustalenie polityki brytyjskiej w Genewie.

Już z treści samego porządku obrad można było wywnioskować, że Anglja będzie dalej dążyła do utrzymania prestige'u Ligi Narodów i *stanowczo się wypowie w sprawie Abisynji dopiero, gdy wszelkie pertraktacje na forum międzynarodowem zawiodą.*

Krążyły jednak pogłoski, że hałas i pompa, z jaką to posiedzenie gabinetu zostało zwołane, są w związku z pewnemi oświadczeniami, z jakiemi Anglja chce wystąpić nazewnątrz.

Nastąpiło jednak rozczarowanie — Anglja nic konkretnego nie powiedziała. Oświadczenia miały charakter czysto dyplomatyczny — *Anglja pozostawiła drzwi otwarte dla wysiłków dyplomatycznych,* aż do chwili zebrania Rady Ligi. Embargo na wywóz broni zostało utrzymane. Anglja nie powiedziała narazie Mussoliniemu stop!

Niejeden się spyta — poco był potrzebny ten hałas? Dlaczego przerwano „biednym“ ministrom ferje i ściągano ich ze wszystkich stron świata do Londynu?

Gdy zechcemy czytać między wierszami łatwo zrozumiemy, jaki cel w tem wszystkiem sfery rządowe miały.

Rząd angielski chciał pokazać Mussoliniemu, że sprawa Abisynji *jest dla Anglji sprawą pierwszorzędnej wagi.* Że od polityki w stosunku do Abisynji są *uzależnione nietylko sprawy kolonjalne, ale i polityka wewnętrzna Anglji.* Okres wyborów jest w Anglji za pasem. Partje polityczne, a w pierwszym rzędzie opozycyjne napewno wykorzystają moment abisyński dla swej agitacji przedwyborczej. O ile obecny rząd angielski nie wypowie się stanowczo przeciwko imperjalistycznym dążeniom zaborczym Włoch i nie zajmie jasnego stanowiska w Genewie — napewno przepadnie w najbliższych wyborach. Cała opinja ludności angielskiej jest wyraźnie wrogo nastawiona do Włoch.

Leader partji socjalistycznej Landsbury oświadczył przedstawicielom prasy, że labour party jest stanowczo przeciwna dążeniom zaborczym Italji i będzie popierała na forum Ligi te rządy, które będą głosowały za przedsięwzięciem reakcyj wobec Włoch.

Rząd angielski zorjentował się, że ta „czarna“ sprawa może nietylko zachwiać równowagę polityczną na terenie międzynarodowym, ale może być zarazem ciosem śmiertelnym dla obecnego rządu koalicji narodowej. Urządzono więc z tak wielką pompą to posiedzenie gabinetu, by później, gdy spór włosko-abisyński zostanie jakoś w ostatniej chwili załatwiony (czego się sfery rządowe jednak spodziewają) móc jeszcze z jednym atutem wystąpić wobec wyborców.

E. Sosnowicz.

FATUM NAD BELGJĄ



Królowa Astrid z dwojgiem starszych dzieci.

Nad zaprzyjaźnionym narodem belgijskim zaciążyło fatum. W ciągu kilkunastu zaledwie miesięcy nieszczęśliwy wypadek spowodował śmierć dwojga członków panującego domu.

WYPADEK KRÓLA ALBERTA.

Świeże jest jeszcze w Europię wspomnienie wstrząsającego wypadku, którego ofiarą padł w miesiącach zimowych roku ub. król Albert belgijski. Król — bohater wojny światowej — miał nieprzeparty pociąg do alpinistyki. W czasie jednej ze swych samotnych wycieczek w góry spadł ze skały tak nieszczęśliwie, że zabił się na miejscu. Dopiero po paru godzinach znaleziono u podnóża skały ciało Alberta z roztrzaskaną czaszką.

Wypadek ów wywołał rozliczne komentarze. Odzywały się głosy, podające w wątpliwość czystą przypadkowość tragedji króla Belgów. Dopatrywano się w tem wszystkiem jakiejś czarnej zakulisowej ręki, którą kierowała jakaś zła wola. Po pewnym czasie jednak plotki rozwiały się jak dym. Pozostała jedynie w sercach Belgów żałoba po kochanym i czczonym powszechnie królu.

KRÓLOWA ASTRID.

Życie nie stało na miejscu. W myśl wiekowej, niepozbawionej krwawej ironji zasady: „Le roi est mort — Vive le roi", tron belgijski objął po swym tragicznie zmarłym ojcu młody król Leopold III. Koronacja Leopolda i jego żony Astrid odbyła się 23 lutego r. ub. Nie przypuszczano wtedy, że ledwie rok zdoła upłynąć, a znowu krew popłynie z roztrzaskanej głowy królewskiej. Tym razem ofiarą nieszczęśliwego wypadku miała być młoda królowa.

Tragiczny zgon króla Alberta i wyłoniona w związku z tem kwestja następstwa tronu zwróciły powszechną uwagę na żyjącą dotychczas niejako w ukryciu parę książęcą — Leopolda i Astrid. Mało kto dotychczas wiedział o tej parze młodych ludzi, ogromnie się kochających i bardzo do siebie przywiązanych, zwłaszcza, że oprócz więzi natury osobistej łącznikiem ich była para uroczych dzieci, córeczki Józefiny Karoliny i synka Baudouin. Pierwsza liczy dziś lat 8, zaś drugi — 5. Okoliczność ta pogłębia tragizm chwili.

Królowa Astrid cieszyła się sympatją całego narodu belgijskiego, nie mówiąc już o tych ludziach, którzy się zetknęli z nią osobiście. Promieniowała z niej wysoka kultura duchowa, wrodzony wdzięk, wielkie zalety towarzyskie. Królowa Astrid odznaczała się wyjątkową wrażliwością na ból i niedolę ludzką. Za przykładem samarytańskiej królowej — matki śpieszyła Astrid z pomocą materjalną i pociechą moralną wszędzie tam, gdzie poparcie najwięcej było potrzebne. Niezliczone szpitale, przytułki, sierocińce, szkoły, ogródki, zakłady miały w królowej Astrid niezawodną orędowniczkę. Niezliczonym ludziom otarła łzy z oczu i wywołała pogodny uśmiech wiary w ludzką dobroć.

ŚMIERĆ SIEDZIAŁA PRZY KIEROWNICY.

Szczegóły wypadku są już zgrubsza z komunikatów prasowych znane. Wypadek nastąpił w Szwajcarji — ulubionym kraju młodej pary królewskiej. Jak przypominamy sobie, w Szwajcarji bawił Leopold z Astrid, gdy doszła do nich żałobna wieść o śmierci króla Alberta. W Szwajcarji oddawali się małżonkowie ulubionym sportom sancczkowania, jazdy na nartach i wdrapywania się na górskie szczyty. Szwajcarja miała też stać się grobem dla młodej Astrid, tak jak przed wielu laty stała się grobem dla młodej i pięknej cesarzowej austrjackiej Elżbiety, która padła pod morderczym sztyletem anarchisty włoskiego. Obie tragedje miały miejsce nad jeziorem, nad jednem z pięknych, opiewanych przez poetów jezior. Krótkie oderwanie uwagi króla od kierownicy wystarczyło, by auto skapotowało, staczając się następnie do wody.

Nasuwają się tu smutne analogje z niedawnym wypadkiem kanclerza austrjackiego Schuschnigga, którego żona poniosła śmierć na miejscu. Kanclerz — podobnie jak w tym wypadku Leopold — wyszedł z katastrofy prawie bez szwanku.

W życiu państwowem Łotwy przed kilku laty odbił się głośnem echem analogiczny wypadek automobilowy z jednym z najzdolniejszych dyplomatów bałtyckich Zygfrydem Mejerovicsem. W Polsce wreszcie zginęli tragicznie b. premjer Skrzyński i nieodżałowanej pamięci por. Stan. Zaćwilichowski.

ANALOGJE Z HABSBURGAMI.

Dwa przedzielone krótkim odstępem czasu śmiertelne wypadki w rodzinie belgijskich Koburgów nasuwają reminiscencje z dziejów austrjackich Habsburgów. Życie rodzinne tych ostatnich też raz po raz wstrząsane było przez krwawe dramaty. Poza wspomnianą już żoną Franciszka Józefa Elżbietą, zginął tragicznie brat cesarza Maksymiljan (rozstrzelany w Meksyku przez wodza tubylcówJuareza), syn cesarza następca tronu Rudolf (tajemnicza tragedja w Mayerlingu), szwagier cesarza Ludwik bawarski (utonięcie w jeziorze), drugi syn Jan Ort (zaginął w czasie podróży).

W osobie Astrid traci Leopold ukochaną małżonkę i towarzyszkę trudów dźwigania korony. Dzieci: Józefina - Karolina i Baudouin tracą zapobiegliwą i niezastąpioną matkę. Wreszcie cały naród belgijski traci królowę, która obowiązki swe względem niego pojmowała nadwyraz poważnie i wywiązywała się z nich ogromnie sumiennie, umiejąc je godzić z obowiązkami rodzinnemi. NEW.

Nowy kościół na pograniczu

Na pograniczu ZSRR, we wsi Bobolewicze, pow. dziśnieńskiego, powstał komitet budowy kościoła rzymsko - katolickiego. Do obecnej chwili wybudowano plebanję wraz z zabudowaniami oraz prowizoryczną drewnianą kaplicę.

Materjał na wzniesienie stałego kościoła jest już przygotowany i do budowy komitet zamierza przystąpić w najbliższym czasie.

Budowa kościoła finansowana jest częściowo przez Kurję Metropolitalną oraz z dobrowolnych składek miejscowej ludności.

Manewry jesienne 1935 r.







Zrozumiałe jest, że oczy całego świata zwrócone są na konflikt włosko-abisyński, interesując się żywo wielkiemi manewrami włoskiemi w okolicach Brenneru. Na naszem zdjęciu próba nowego 20-milimetrowego karabinu maszynowego wynalazku włoskiego. Na zdjęciu drugiem—fragment manewrów czechosłowackich, na które, jak wiadomo przybyły specjalne delegacje armji sowieckiej, rumuńskiej i jugosłowiańskiej.

Na marginesie

Szczęśliwej podróży

W chwili, gdy organizacje społeczne jedna po drugiej ze szpalt pism przypominają o zbliżającym się dniu wykonania obowiązku obywatelskiego, o zdaniu egzaminu z uświadomienia i doceniania powagi chwili, znaleźli się tacy, którzy chcą zrobić kawał wyborom i na ich czas wywieźć pokaźną kupę wyborców tam, gdzie pieprz rośnie.

Nie o sejmowej opozycji tu mowa. Ta zrobiła swoje według starej, wypróbowanej recepty: z początku stanęła okoniem i groźnie zapowiedziała, że w wyborach udziału stanowczo nie weźmie; potem częściami zmiękła, różne grupki zaczęły się wyłamywać z pod nieprzemyślanej i na gorąco upieczonej decyzji i logika poczęła brać górę.

Na wyrękę zagorzalszej opozycji przyszła —no, niech się kto domyśli?

Turystyka!

Oto „Orbis" organizuje 7-go września wycieczkę do Wiednia, 7-go również do Jugosławji, od 1-go września na dłuższy czas do Warszawy, od 1-go do 9-go — na Targi Praskie, od 10-go września do 2-go października — do Paryża; Wagons-Lits Cook organizuje 8-go września wycieczkę do Palestyny, od 5-go do 12-go września — do Wiednia, od 7-go do 30-go do Jugosławji; Klub Społeczny w Krakowie— od 3-go do 12-go września wycieczki do Wiednia i Jugosławji. Jak dochodzą wieści, inne organizacje i organizacyjki lokalne również mają transportować domorosłych turystów zagranicę na czas wyborów.

Jaka szkoda, że instytucje te nie czytają gazet i nie wiedzą, że 8 września mają się odbyć wybory do Sejmu. Ze podobno oddanie głosu, jak piszą o tem gazety, jest najkardynalniejszym obowiązkiem obywatelskim. Bo jeżeliby czytali gazety, napewnoby nie przeoczyli tej „drobnostki" i wyperswadowali sobie, że taki tam Wiedeń, czy Paryż albo Targi Praskie przez parę tygodni się nie zmienią, a tu tymczasem, w Polsce, bardzo wątpliwe, czy będą urządzone dodatkowe wybory dla spóźnionych turystów.

Jeszcze jest trochę czasu. Jeszcze go wystarczy, aby zdecydowany już na wyjazd turysta, który się skusił na zagraniczne atrakcje, przeczytał parę gazet, zajrzał do kalendarza, pogadał z innymi turystami i doprowadził do porządku swoje sumienie obywatelskie... Niechby tam „Orbis" i „Wagons-Lits Cook" tym razem pojechały — pustemi wagonami — do Paryża, do Wiednia, do Jugosławji, na Targi...

Szczęśliwej podróży! ...wiez.

Ruch naturalny ludności w krajach europejskich

Główny Urząd Statystyczny opracował dane, dotyczące ruchu naturalnego ludności w krajach europejskich.

Jak wynika z tego zestawienia w r. 1934 było najwięcej zawartych małżeństw w Niemczech 11.2 na 1000 mieszkańców, najmniej w Irlandji 4.7. W Polsce zawartych małżeństw było 8.3 na 1000 mieszkańców, w Bułgarji 9.3, w Rumunji 9.2, na Węgrzech 8.8, w Anglji 8.5, w Czechosłowacji 7.9, w Szkocji 7.5, na Litwie 7.4, w Italji 7.4, w Holandji 7.3, we Francji 7.1, oraz w Hiszpanji 6.0.

W tym samym okresie czasu było najwięcej urodzeń żywych w Rumunji, a mianowicie 32.4 na 1000 mieszkańców, najmniej w Anglji (14.8). W Polsce urodzeń żywych było 26.5, w Bułgarji 30.0, w Hiszpanji 26.3, na Litwie 24.8, w Italji 23.4, na Węgrzech 21.4, w Holandji 20.7, w Irlandji 19.2, w Czechosłowacji 19.6, w Niemczech 18.0, w Szkocji 18.0 oraz we Francji 16.1.

W ciągu 1934 r. najwięcej zgonów, a mianowicie 20.7 zanotowano w Rumunji, najmniej zaś w Anglji 11.8. W Polsce zanotowano 14.4 zgonów, w Hiszpanji 16.0, we Francji 15.1, na Litwie 14.6, na Węgrzech 14.4, w Bułgarji 14.0, w Italji 13.3, w Czechosłowacji 13.2, w Irlandji 13.0, w Szkocji 12.9, w Niemczech 10.9, oraz w Holandji 8.4 zgonów na 1000 mieszkańców.

Prace nad przebudową cmentarzyska obrońców Wilna

I. NA ROSSIE.

Wysiedliśmy z autobusu przy Ostrej Bramie.

Przed nami kroczy jakiś uświadomiony obywatel wileński w towarzystwie szpakowatego mężczyzny, którego zgarbione nieco plecy, długie buty i samodziałowe ubranie wskazują przybysza „z prowincji", jak się to u nas nazywa Oszmianę, Lidę, Święciany i wszelką inną mejszagołę. To nic, że warszawiacy mają nas właśnie za prowincjuszy. Każdy musi mieć swoich prowincjuszy. Dla święciańczuka prowincjuszami są mieszkańcy Perszukszty i Kołtynian.

Na ulicy Piwnej wilnianin poucza swego prowincjusza:

— Tu na prawo te wszystkie ogródki będą zniesione. Ulica ta będzie się nazywała aleją Marszałka Piłsudskiego i będzie znacznie poszerzona. Ten dom pod nr. 11, do połowy będzie zniesiony i ten następny po tejże samej prawej stronie za zaułkiem Rossa częściowo zostanie obniżony. A tam dalej za zaułkiem ulica będzie poszerzona kosztem posesyj położonych z lewej strony. Aleja otworzy widok naprost od Ostrej Bramy na kościół Wizytek.

— Musić wtedy i te knajpki z tej ulicy i z pobliskich zaułków powyrzuca ją? wtrąca swoje trzy grosze, mamo prze chodząca z pod Hali z koszem wiktuałów babulka. — Wot dałby Bóg, żeby prędzej. Tak choć przejść wieczorem można będzie spokojnie.

Narazie ani na Piwnej ani na ulicy Rossa żadnych robót regulacyjnych nie widzimy. Dopiero za wiaduktem kolejowym, tak zwanym „po naszemu" Mostem Kamiennym spotykamy wracającą zmianę robotników. W rozwidleniu ulicy Rossa i zaułka tegoż imienia widzimy pierwsze dzieło łopaty i siekiery. Wszystko zostało usunięte, natomiast tworzy się świeży nasyp. Tu już ulica przejdzie w plac, który widocznie sięgać będzie aż wrót i murów cmentarza. Plac jednak zaciasny. Może i domki naprzeciw cmentarza za zaułkiem zostaną zniesione? — Trzeba kogoś zapytać. Nikogo je dnak nie widać, ktoby wyglądał na osobę dobrze poinformowaną. Wiedza naszego wilnianina również się wyczerpała. Napróżno go indaguje prowincjusz o to i owo. Wilnianin tylko porusza ramionami i bąka coś niewyraźnego.

Przed cmentarzem wszystko rozkopane. Mur odgradzający cmentarz od cmentarzyka obrońców Wilna został rozebrany, obnażyły się fundamenty pomników stojących tuż przy murze i zwróconych tyłem do cmentarzyka obrońców. Jak to będzie. To jakoś nieładnie? Czy będzie jakaś inna osłona? Bo niepodobno przecież tak zostawić. Tak przecież nawet ładny pomnik na grobie prof. Rafałowicza, prototypa dra Judyma, dłóta ś. p. prof. Bałzukiewicza wygląda wcale nie ponętnie.

Dokoła kapliczki — rusztowanie. Na pisy i całe wnętrze już usunięte. Zaczęto rozbiórkę samej kapliczki. Z obu stron u góry ściany i dach są nadłamane.

Nowa zmiana robotników pracuje nad ekshumacją i przenoszeniem ciał żołnierzy według nowego rozplanowania. Właśnie robotnik dźwiga z szopy czarną trumnę. Wnosi ją do rozkopanego wąwozu. Inni coś tam układają. Widocznie przekładają ciało z innej, nadpsutej już zębem czasu, trumny. Bliżej wrót cmentarnych szereg mogił już jest uporządkowany. Zatknięte są tam drewniane deseczki z numerami, oznaczające mi widocznie miejsca, gdzie mają stanąć pomniki. Czy tu staną znowu dawne cementowe krzyżyki, czy nowe pomniki?

Zbyt dużo mamy pytań i kwestyj. Trzeba poszukać informatora. Zatrzymuję jednego z robotników.

— Kto tu kieruje robotami?

— A ten tam,—wskazuje palcem — pan Godlewski.

Idę do pana Godlewskiego. Ten jest tylko prywatnym przedsiębiorcą, skiero

(Dokończenie art. na str. 6-ej)

Alfons Jozanis



Urodził się w dniu 5 kwietnia 1894 r. w gminie pluskiej, pow. brasławskiego, gdzie rodzice jego posiadają gospodarstwo rolne o powierzchni około 40 ha. — Wykształcenie posiada zawodowo-rolnicze.

Po ukończeniu zakładu naukowego do roku 1919 pracuje w gubernji czernigowskiej (na Ukrainie) w instytucjach powołanych do spraw aprowizacji armji frontowej i ludności w charakterze agronoma, zaś w połowie 1919 roku powrócił do kraju i do 1923 r. pracował we własnem gospodarstwie rolnem.

Od czasu powstania Państwa Polskiego brał czynny udział w pracach miejscowych organizacyj społecznych i samorządowych.

W roku 1922 — został obrany na członka Rady Powiatowej (Sejmiku), oraz na członka komisyj — rolnej, oświatowej, rewizyjnej i t. p.

W tymże 1922 r. został obrany na posła do Sejmu Wileńskiego.

W kwietniu 1923 roku został zaangażowany przez Związek Kółek i Organizacyj Rolniczych Ziemi Wileńskiej na posady instruktora rolnego, zaś od roku 1925 na stanowisko agronoma powiatowego w powiecie brasławskim.

W roku 1926 został ponownie wybrany na członka Wydziału Powiatowego.

Zajmując stanowisko agronoma powiatowego zorganizował na terenie powiatu szereg Kółek Rolniczych, Kas Stefczyka, Mleczarń Spółdzielczych oraz Spółdzielnię Rolniczo-Handlową „Rolnik" w Brasławiu, w której był prezesem Rady Nadzorczej.

Od roku 1926 do końca r. 1928 piastował stanowisko Wiceprezesa Rady K. K. O. w Brasławiu.

W roku 1929 naskutek propozycji Związku Kółek i Organizacyj Rolniczych w Wilnie objął stanowisko Inspektora Uprawy Lnu, które to stanowisko piastował do września 1931 roku.

W **styczniu 1932 roku** objął stanowisko Kierownika Biura Wydziału Powiatowego w Brasławiu, oraz powołany został przez Radę Kasy na Prezesa Zarządu Komunalnej Kasy Oszczędności w Brasławiu, które to stanowisko zajmuje do dnia dzisiejszego.

Obecnie kandyduje do Sejmu ok. 48 (Głębokie).

KOREPETYCYJ, LEKCYJ
w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów,
(specjalność: polski, matematyka i fizyka)
udziela były nauczyciel gimnazjum.
Warunki skromne. Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Łaskawe zgłoszenia:
Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 13.

Projekty ustaw eugenicznych

Towarzystwo Eugeniczne prześle w najbliższym czasie do ministerstwa opieki społecznej projekty szeregu ustaw, które mają być wniesione w przyszłym sejmie. Są to: 1) projekt ustawy o poradnictwie przedślubnem, 2) projekt ustawy o pomocy dla nowożeńców, 3) projekt ustawy o państwowych kartotekach zdrowia, 4) projekt ustawy o ograniczeniu wydatków opieki społecznej.

Jeśli chodzi o ostatni projekt ustawy, to *przewiduje on m. in. sterylizację, ale tylko w stosunku do umysłowo chorych.*

Zaznaczyć należy, że projekty ustawy, opracowane przez Towarzystwo Eugeniczne, nie są naśladownictwem wzorów obcych, lecz mają charakter zupełnie oryginalny.

Magistrat ubiega się o dotacje z Funduszu Pracy na roboty na Rossie

Zarząd miasta zwrócił się do Dyrekcji Funduszu Pracy w Warszawie z obszernym memorjałem o wyasygnowanie dla Wilna dotacji w wysokości 253.000 złotych na częściowe pokrycie kosztów robót, związanych z regulacją ulic przyległych do cmentarza Rossa.

Koszty związane z urządzeniem oświetlenia, odwodnienia (skanalizowania) i regulacji terenu cmentarza oraz dojazdu do cmentarza od Ostrej Bramy przedstawiają się następująco:

Roboty kanalizacyjne na cmentarzu — 60.000 zł. Urządzenie na cmentarzu oświetlenia elektrycznego — 63.000 zł. Wykupienie zabudowań oraz placów przyległych do ul. Piwnej i Rossa — około 200.000 zł. Roboty regulacyjne związane ze zniwelowaniem cmentarza i ulic Piwnej i Rossa i przełożenia na nich kabla podziemnego — 107.000 zł.

Ogółem wyżej wspomniane roboty pochłoną 513.000 zł.

Roboty, jak już donosiliśmy, zostały już rozpoczęte.

Synowie i zięć Mussoliniego udają się na front abisyński



Synowie Mussoliniego Bruno i Vittorio, którzy zaciągnęli się ochotniczo do służby lotniczej w wojsku, na chwilę przed odjazdem do Afryki. Na prawo od nich zięć Mussoliniego, minister prasy i propagandy, hr. Ciano, z małżonką (córka Mussoliniego).

Inż. Władysław Barański



Władysław Barański — **kandydat na posła w 45 Okręgu Wyborczym** (obejmującym południowo-wschodnią część Wilna i Nowo-Wilejkę), urodzony w r. 1898 ukończył studja wyższe na Wydziale Leśnym Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w r. 1923 z dyplomem inżyniera-leśnika. Od r. 1916 do 1920 p. Barański spędza w szeregach; zaraz po ukończeniu wojny światowej bierze udział w Powstaniu Wielkopolskiem. Od 1919 r. walczy na rubieżach Rzeczypospolitej, uczestniczy w zdobyciu Mińska Litewskiego i Bobrujska. Za zdobycie przyczółka mostowego pod Bobrujskiem zostaje odznaczony orderem „Virtuti Militari". Ranny w czasie odwrotu pod Berezą Kartuską — pozostaje w szpitalu do r. 1920. We wrześniu 1920 r. wraca do szeregów i bierze udział w ponownem zdobyciu Mińska Litewskiego. Z odznaczeń wojskowych prócz „Virtuti Militari" posiada „Krzyż Walecznych". Obecnie jest porucznikiem rezerwy 85 pułku Strzelców Wileńskich.

Od r. 1924 inż. Barański zajmuje stanowisko w Departamencie Leśnictwa Ministerstwa Rolnictwa, gdzie pracuje nad organizacją polskiej polityki drzewnej. W krótkim czasie zyskuje opinję jednego z najlepszych w Polsce znawców zagadnień leśnych i drzewnych. W r. 1929 jest już zastępcą Naczelnika Wydziału Polityki Gospodarczej w Departamencie Ekonomicznym Ministerstwa Rolnictwa.

Od r. 1931 widzimy p. Barańskiego **ponownie na posterunku wschodnim.** Powołany do Wilna na stanowisko Dyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej, natychmiast bierze się do pracy nad rozwinięciem i zaktualizowaniem programu podniesienia gospodarczego Ziem Północno-Wschodn., oraz nad realizacją akcji, opartej na tym programie, a mającej na celu wyprowadzenie naszej dzielnicy z ekonomicznego impasu.

Jest też jednym z głównych inicjatorów akcji w kierunku zastosowania dla Ziem Wschodnich — specjalnie obniżonych cen wyrobów przemysłowych, głównie artykułów kartelowych, które Ziemie nasze muszą sprowadzać z innych, odległych dzielnic.

W czasie swego kilkuletniego u nas pobytu p. Barański bierze czynny udział w życiu gospodarczem i organizacyjnem. Zostaje tu wiceprezesem Sekcji Gospodarczej BBWR., wiceprzewodniczącym Komitetu Wykonawczego Funduszu Pracy, wiceprezesem Towarzystwa Oświaty Zawodowej, wiceprezesem Izby Handlowej Bałtycko-Skandynawskiej. Uczestniczy w każdej poważnej imprezie gospodarczej w Wilnie. Nie zaniedbuje też nadal pracy w organizacji zawodowej — Związku Leśników R. P., w której od r. 1925-go piastuje szereg odpowiedzialnych stanowisk (obecnie jest wiceprezesem Oddziału Wileńskiego). Bierze żywy udział w pracy publicystycznej. Dorobkiem jej jest kilkaset artykułów w prasie gospodarczej i codziennej zarówno o sprawach leśnych jak i ogólnogospodarczych.

Przedmiotem szczególnych zainteresowań p. Barańskiego są nadal sprawy drzewne. Za zasługi w dziedzinie drzewnictwa otrzymuje też wysokie odznaczenia zagraniczne: order francuski „Mérite agricole" i fiński „Białej Róży".

Świetne sukcesy polskich jeźdźców w Rydze





Na ostatnich zawodach międzynarodowych w Rydze ekipa polska zdobyła szereg nagród i zajęła jedno z czołowych miejsc w poszczególnych konkurencjach. M. in. nasi jeźdźcy wygrali puhar ministra Wojny i puhar miasta Rygi. Na zdjęciu 1-em ekipa polska w Rydze. Zdp. 2-e: kpt. Biliński przyjmuje powinszowania od prezydenta m. Rygi po zdobyciu puharu m. Rygi.

Restauracja obrazu Matki Boskiej w kościele Św. Michała

szczęśliwie dobiega końca. Po usunięciu grubej warstwy brudu i kurzu, niezliczonej ilości gwozdzi nieumiejętnej późniejszej pozłoty, po założeniu dziur i odprysków nowym gruntem kredowym i pociągnięciu miejsc tych polimentem i nowem złotem oraz po wzmocnieniu samej płyty przez sklejenia i nałożenia lisztw dębowych — przystąpiono do samego malowidła, którego oryginał szczęśliwie dało się odtworzyć: głowa Matki Boskiej z w. XV, a resztę — z czasów restauracji sapieżyńskiej około roku 1600. Obecnie całość wygląda imponująco, a szczególniej twarz Madonny jaśnieje słodyczą i majestatem. Dla zabezpieczenia obrazu na przyszłość od niszczenia przez przybijanie szat bezpośrednio do obrazu wykonana została płyta drewniana, w której wycięte fragmenty widoczne malowidła i twarzy i rąk i do tej płyty przymocowano szaty srebrne. Płytę samą, która wewnątrz wybita jest miękkim materjałem nasuwa się na obraz.

We czwartek 5 września nastąpi przeniesienie obrazu do kościoła, gdzie będzie wystawiony przez parę dni bez szaty do oglądania. 8 września na primarji w rocznicę koronacji odbędzie się umieszczenie obrazu w ołtarzu i włożenie koron.

Żmudna i uciążliwa praca przy restauracji obrazu została wykonana przez znanego w tej dziedzinie prof. Jana **Rutkowskiego,** który, mając do pomocy siostrę Franciszkę **Wierzbicką** artystkę malarkę ze zgromadzenia SS. Bernardynek, z podziwu godnem poświęceniem i pietyzmem pracował nad niem około 3-ch miesięcy. Na tem miejscu składam Mu w im. wilnian najserdeczniejsze podziękowanie, a szczególniej dziękuję p. konserwatorowi d-rowi Stanisławowi **Lorentzowi,** dzięki któremu pace te zostały wykonane przeważnie kosztem Urzędu Konserwatorskiego.

Ks. M. Sopoćko.
rektor kość. św. Michała.

Prace nad przebudową cmentarzyska obrońców Wilna

(Dokończenie art. ze str. 5-ej

wuje mnie do inżyniera z województwa.

— Jestem z prasy. Chciałbym prosić o parę informacyj.

— Zabroniono nam udzielać informacyj.

Pan inżynier czyta w moich oczach zdziwienie i dlatego śpieszy objaśnić.

— Zjawiały się przecie różne dowcipy, albo niewłaściwe komentarze i wiadomości, wyzyskiwane w celach złych.

— A no tak, to się może zdarzyć, rzeczywiście. U nas w Polsce nawet nad grobem mogą się zdarzyć porachuneczki. U nas przecie nawet na pogrzebie Mickiewicza doszło do partyjnego mordobicia. Ostrożność nie zawadzi, ale ja przecież nie jestem z takich.

Widocznie pan inżynier odgadł moje myśli. Bo już ku odchodzącemu rzucił.

— To tylko my tu na miejscu nie możemy o niczem informować, ale w województwie można się wszystkiego dowiedzieć. Niech pan się tam zwróci do pana inżyniera Zubelewicza albo dra Lorentza.

Poszedłem do p. dra Lorentza.

II. U D-RA LORENTZA.

P. dr. Stanisław Lorentz chętnie i uprzejmie udzielił mi informacyj.

W chwili naszej rozmowy ekshumacje ciał żołnierzy były już ukończone. Tylko postępowała rozbiórka cementowej kapliczki, wystawionej w roku 1926 według projektu ś. p. prof. Kłosa.

Moje obawy o widok na tyły pomników cmentarza parafjalnego okazały się płonne. Cmentarzyk wojskowy zostanie otoczony z czterech stron nowym murem. Jedna ze ścian tego prostokąta oddzieli go od cmentarza parafjalnego i osłoni obnażone dziś fundamenty i tyły pomników. Mur będzie miał żelbetową podmurówkę, a w górnej części będzie wykonany z granitu polskiego, pochodzącego z Wileńszczyzny. Bryły granitowe będą dwie, specjalnie dopasowane.

Rozmiary cmentarzyka wojskowego będą znacznie rozszerzone. Ogarnie on odcinek dzisiejszej ulicy Rossa i wkroczy na dzisiejsze posesje Biknera, Banela i Strumiewiczów, położone naprzeciwko cmentarza. Posesje te są już wykupione i w najbliższym czasie będą zniesione. Naprzeciw cmentarza nie będzie żadnych zabudowań. Ulica Rossa zmieni tu swój kierunek i przejdzie u podnóża góry wznoszącej się za posesjami Biknera i Banela. Zbocza tej góry będą służyły tłumom podczas uroczystości za trybuny.

W związku ze zmianą kierunku ulicy robiony jest nasyp w rozwidleniu ulicy z zaułka, które spotkają się bliżej toru kolejowego. W miejscu ich spotkania utworzy się mały placyk.

Jak ma wyglądać sam cmentarzyk wojskowy, wiadome jest już z publikowanych w „Kurjerze Wileńskim" planów prof. Jastrzębskiego. Granit na płytę środkową pod którą spoczną zwłoki Marji z Billewiczów Piłsudskiej i Serce Marszałka, oraz na nowe nagrobki żołnierskie przybędzie z Wołynia w połowie września. Pozatem ozdobią cmentarzyk sosny, azalje z Sulejówka i trawnik według wiadomych już planów. Roboty na cmentarzyku ukończone zostaną w połowie listopada. Na kwiecień zostaną conajwyżej ostateczne drobne roboty kamieniarskie.

Jak będzie z regulacją ulic Rossy i Piwnej?

Roboty na cmentarzyku prowadzi województwo, regulacja zaś ulic należy do Magistratu. Magistrat przyrzeka zakończyć te prace jeszcze tej jesieni. Ale czy zdąży?

Przy sposobności dowiemy się o tem w Magistracie. **W. A.**

Przygoda uczonego żydowskiego

Znany w sferach naukowych żydowskich historyk prof. Dubnow bawi w Wilnie. Wraz z nim znajduje się również w Wilnie jego zamężna córka z Warszawy, działaczka bundowska p. Dubnow-Erlichowa z synkiem oraz sekretarka osobista profesora.

Onegdaj prof. Dubnow wracał statkiem w towarzystwie córki, wnuka i sekretarki z Werek do Wołokumpji. Tymże statkiem wracało kilku wycieczkowiczów z Poznańskiego, którzy będąc „pod gazem" zaczęli napastować profesora. W pewnej chwili jeden z wycieczkowiczów podniósł wnuka profesora, grożąc, naturalnie „dla żartu", że wrzuci go do wody. Matka chłopca przestraszyła się poważnie i z krzykiem zaczęła wyrywać dziecko z rąk napastnika. Sekretarka profesora podniosła alarm. Wówczas drugi z grupy napastników wydobył z kieszeni rewolwer i zmierzywszy w sekretarkę rozkazał jej, by sama skoczyła do wody.

Wśród pasażerów znalazło się kilka kobiet, które z powodzeniem interwenjowały. Statek, na prośbę profesora, przybił do brzegu i wysadził wystraszoną rodzinę. (c)

Tragedja mieszkańca „cyrku"

Wczoraj we wzmiance p. t. „Ofiara denaturatu" donieśliśmy o tem, iż w lasku przy posesji Nr. 58 na ul. Trakt Batorego znaleziono zwłoki 48-letniego Bonifacego Gielarskiego, zamieszkałego w Wilnie w t. zw. „Cyrku" przy ul. Połockiej 4.

Gielarski zmarł naskutek zatrucia alkoholem, powstało przypuszczenie, że padł on ofiarą nałogu. Ustalono bowiem, iż Gielarski ostatnio coraz więcej staczał się na dno życia, ciągle pił wódkę, a gdy nie było wódki, używał politury i denaturatu. Dalsze dochodzenie wykazało, jednak, że przypuszczenie to nie odpowiada prawdzie. Gielarski popełnił samobójstwo. Przy Gielarskim znaleziono podczas rewizji list, w którym oświadcza, że odbiera sobie życie, podając jednocześnie powody swego tragicznego kroku.

„Umieram spowodu fałszu mej kochanki, Stanisławy Naron", pisze w pożegnalnym liście samobójca. Twierdzi on, że p. Naron, w oszukańczy sposób wydobyła od niego 650 zł., a znalazłszy się w posiadaniu tej sumy, która stanowiła cały jego majątek, rzuciła go i wyszła zamąż za innego. „Przed śmiercią nie będę kłamał, kończy list Gielarski. Proszę, by sprawą tą zajęły się władze śledcze i przykładnie ukarały winowajczynię mej śmierci".

Prokuratura zainteresowała się tą sprawą.

Armja Monaco rozwiązana



Najmniejsza na świecie armja, licząca zaledwie 76 oficerów i żołnierzy, została, jak wiadomo, rozwiązana spowodu trudności finansowych. Na zdjęciu — grupa żołnierzy armji Monaco podczas ćwiczeń artyleryjskich.

Tragiczne skutki niepilnowania umysłowo-chorej

W dniu 29 b. m. Joel Szapir, mieszkaniec kolonji Deczała, gminy olkienickiej, zameldował policji, że w nocy na 29 b. m. o godz. 5-ej, pozostająca pod jego opieką rodzicielską umysłowo chora Lena Zeleńska wyskoczyła przez okno i wpadła do studni, ponosząc śmierć na miejscu. Zwłoki wydobyto. Ustalono, że śmierć nastąpiła wskutek zaniedbania dozoru przez Szapirę.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **BADANIA NAD REJONAMI EKONOMICZNO-ROLNICZEMI.** W Wydziale Ekonomiki Rolnej Instytutu Puławskiego przedsięwzięto od dłuższego czasu badania nad ustrojem ekonomicznym gospodarstw rolnych w różnych częściach kraju. Chodzi o systematyczne przedstawienie warunków naturalnych i gospodarczych Polski oraz pozostającą z niemi w związku wytwórczość gospodarstw rolnych, a w dalszej konsekwencji ich dochodowość.

Następstwem tych badań będzie nakreślenie rejonów gospodarczych, t. j. obszarów odznaczających się podobnym rodzajem i wynikami gospodarowania. Polska jest krajem stosunkowo dużej rozpiętości w sposobach gospodarki rolnej. Od intensywnych gospodarstw na zachodzie mamy przejście do warunków i gospodarstw ekstensywnych na wschodzie. Praca, o której mowa, jest próbą charakterystyki Polski i zaznaczonego wyżej ekonomiczno-rolniczego punktu widzenia.

— WYSIEDLENIE 800 LOKATORÓW Z ZAGROŻONEGO DOMU W ŁODZI. W Łodzi na teren domu mieszkalnego przy ul. Solnej 11 przybyła nadzwyczajna komisja budowlana, która po zbadaniu domu wydała nakaz opróżnienia 65 lokali spowodu groźby zawalenia się domu. Wspomniany dom już od dłuższego czasu był pod obserwacją, a jego właściciele Morgenszternowie oraz Malenburg byli w swoim czasie skazani po 3 miesiące bezwzględnego aresztu za niestosowanie się do orzeczeń komisji techniczno-budowlanej. Ponieważ tej kary dotąd nie odbyli, wczoraj zostali wszyscy niezwłocznie aresztowani. Ogółem prawie 800 lokatorów wymienionego domu będzie musiało opuścić go do soboty 31 b. m.

KOBIETA MA GŁOS

Kolumna zblokowanych organizacyj kobiecych pod redakcją Eugenji Kobylińskiej - Masiejewskiej

WILNIANKI!

Zbliża się chwila wyborów do nowego Sejmu. Dla każdego, kto choć trochę orjentuje się w zadaniach i działalności Sejmu, nie może być rzeczą obojętną, kto będzie wybrany, komu zostanie powierzona praca ustawodawcza i kontrola parlamentarna nad Rządem.

To też nie wolno nikomu uchylać się od głosowania. Moment jest poważny. Bierność w takiej chwili — to nowe tamy, stawiane Polsce przez własnych obywateli na drodze do uregulowania jej życia wewnętrznego, do wzmożenia wpływów nazewnątrz.

Niech jak najmniej będzie biernych obywateli!

Wszyscy do urn wyborczych!

Lecz gdy tam my, kobiety, staniemy niech każda z nas pamięta, żeby głosować na kobietę i nie z racyj czysto feministycznych, lecz dlatego, że nawet przy najprzychylniejszem ustosunkowaniu się mężczyzn do spraw, związanych z działalnością kobiety, niektóre z nich lepiej i głębiej potrafi ująć kobieta, jak np. sprawy wychowania, opieki społecznej i t. p.

Posiadamy równouprawnienie teoretyczne przy braku równouprawnienia w praktyce, w życiu, a więc jest rzeczą konieczną, by do Sejmu weszły kobiety i broniły swych słusznych praw, ilekroć zajdzie tego potrzeba.

Temu zadaniu sprostać może tylko kobieta dzielna, uspołeczniona i odpowiednio przygotowana.

Taką kandydatkę na drugiem miejscu karty wyborczej ma w Wilnie **okręg 46,** a jest nią znana działaczka niepodległościowa i społeczna. **p. Wanda z Filipkowskich Pełczyńska.**

Zapoznajmy się z jej działalnością i życiorysem!

Głosujmy na nią!

Wykażmy naszą dojrzałość, wyrobienie i poczucie obowiązku obywatelskiego.

Każdy głos jest cenny i decyduje o tem, czy kobiety Wileńszczyzny będą miały swoją przedstawicielkę w Sejmie.

Niech w urnach wyborczych nie zbraknie ani jednego głosu kobiecego.

Pamiętajmy, że nietylko same jesteśmy obowiązane głosować, ale winneśmy dołożyć wszelkich starań i wysiłków, aby pociągnąć za sobą niezdecydowanych i obojętnych wobec akcji wyborczej.

Komitet Redakcyjny.

Kobieta w akcji wyborczej

Jakże powszechnem i utartem było zdanie, że wybory jest to rzecz nieznośnie przykra, a przedewszystkiem niemoralna, bo się przecie „dwoją nadużycia“, że atmosfera wyborcza ujawnia i wydobywa na wierzch niskie instynkty i t. d. i t. d.

Sama podzielałam kiedyś to zdanie:... Nigdy mi na myśl nie przyszło, że wezmę czynny udział w akcji wyborczej. Skądże!... Kobieta w roli agitatora! przemawiająca na wiecu, obrzucona wyzwiskami a, co gorsza kamieniami, narażona na zniewagi! Taka perspektywa nie uśmiechała się przeciętnej kapłance domowego ogniska. Aż przyszły wybory do poprzedniego Sejmu. Wszystkie partje przyciągały swe najcięższe działa, by walić z nich w przeciwników. Zawiązał się Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, a na czele jego listy figurowało nazwisko Marszałka.

Jako delegatka „Rodziny Wojskowej“ wzięłam udział w kilku zebraniach przygotowawczych Bezpartyjnego, Bloku z mocnem jednak postanowieniem nieangażowania się czynnego.

Wszystkie te jednak, postanowienia w łeb wzięły po przeczytaniu artykułu Marszałka (bodaj, że w „Kurjerze Porannym“) o wyborach. Dowiedziałam się jak wielką wagę przywiązuje Marszałek do wyniku tych wyborów i, jak się dziwi ludziom, którzy je lekceważą i uważają za rzecz nudną, a nie wiedzą, jak wiele On sam pokłada nadziei w tem, że przyszły Sejm weźmie się nareszcie uczciwie do pracy.

To zdecydowało.

Rzuciłam się z zapałem w wir walki wyborczej, pociągając za sobą jeszcze kilka, równie niezdecydowanych, istot.

Na pierwszy wiec wyruszyłam z duszą na ramieniu, święcie przekonana, że nie ujrzę więcej drobnych swych dziatek ani domu miłego...

Wróciłam wzruszona i uspokojona, przekonałam się bowiem, że właśnie kobieta, operująca, nie gromami, ciskanemi na obozy przeciwnika, lecz przemawiająca do serc i do sumienia obywateli a przekonana mocno o słuszności sprawy w imię której staje do walki, może bardzo skutecznie przyczynić się do zwycięstwa. I wydaje mi się, że wybory, ze swą podniecioną atmosferą dużo mogą zdziałać w kierunku uświadomienia mas.

Kobiety, zwłaszcza muszą być przez nas zorjentowane dlaczego i na kogo mają głosować, muszą sobie zdawać sprawę z ważności tego aktu i z odpowiedzialności, jaką na siebie biorą.

Rozbudzenie tego poczucia odpowiedzialności, walka z biernością i obojętnością powinny być hasłem naszem przy obecnej akcji wyborczej.

Nowa ordynacja ułatwia nam znakomicie pracę przeciwstawiając mglistym hasłom partyjnym — żywych ludzi, ludzi nam znanych. My zaś kobiety — Wilnianki mamy swoją **własną kandydaturę — zwycięstwo, które będzie naszem własnem zwycięstwem.**

J. Fieldorfowa.

Pieśń pielgrzymów

A któż to nam wytłumaczy,
kiedy w śmierć Twoją nie wierzym?
Idziemy z gniewem i płaczem
odszukać Cię, Brygadjerze.

Wołały żałobne dzwony,
zły pociąg po nocy zgrzytał.
serca się stały szalone,
łez się napiły dosyta!

Krzyczało radjo: On umarł!...
a śmierć nie tyka legendy...
Wstajemy posępnym tłumem,
idziemy szukać Cię wszędy.

Idziemy szarzy, jak ziemia,
zciosani Twą błyskawicą,
gorące ziarna w nas drzemią, —
Skiń! ręce sztandar pochwycą!

Chcemy dzień zwykły rozżarzyć, —
niechby, jak wulkan zadymił,
idziemy więc, ludzie szarzy,
niosąc, jak pocisk Twe imię.

A gdzieżeś Wodzu zagościł?
Kto ukrył Cię na Wawelu?
Gdy nam potrzeba Wielkości
i sycić musisz nas wielu?

Nieprawda, że trumny wieko
skryło rapsodu popioły —
nas Wielki Brygadjer czeka,
Błękitny Marszałek woła.

Kraj zaległ jak puste pole,
lecz Wawel dyszy płomieniem,
któżby mógł Cię przeboleć,
gdyś się tak w serca wkorzenił?

Nie damy rady tęsknocie,
nad głowy morzem się wzdyma, —
Ty, coś historję wyzłocił,
przyjmij szarego pielgrzyma!

...Tłum szary płynie zdaleka,
wiatr rozwiał w sztandar kurzawę,
Błękitny Brygadjer czeka,
w milczeniu wzywa na Wawel.

„Chwila, której się nie zapomni“

(Ze wspomnień nauczycielstwa o Marszałku)

„...Wrzesień, rok 1923 w Oszmianie. Na Walnem Zgromadzeniu zostaję wybrana, jako delegatka na V Zjazd Zw. Nauczycielstwa Polskiego Szkół Powszechnych w Warszawie. Wyjechałam do Warszawy. W trakcie toczących się obrad, dowiadujemy się, że Prezydjum Zjazdu zaprosiło Pierwszego Marszałka Polski, by zechciał zaszczycić swoją obecnością obrady zrzeszonego Nauczycielstwa. „Dziadek“ obiecuje zjawić się na naszem zebraniu — już wyjechał z Sulejówka.

W jednej chwili sala obrad przybiera wygląd wspaniałego ogrodu, usianego samemi różami. Stoły przykryto kilimami, ustawiono wazony z roślinami, w ręku każdego zjawiły się pęki róż białych i czerwonych — schody, prowadzące na I piętro — zasłano dywanami, a po obu stronach ustawiła się drużyna byłych legjonistów — nauczycieli.

Już Dziadek wchodzi w progi gmachu T-wa Higjenicznego, gdzie odbywają się obrady. Wita Go pieśń: „My pierwsza brygada, strzelecka gromada — na stos rzuciliśmy nasz życia los — na stos, na stos...“.

A gdy członkowie Zarządu wprowadzają Józefa Piłsudskiego do sali obrad — zostaje On zasypany różami ponsowo-białemi. Potem — między innemi — ja w imieniu Wilna (zaproszona do tego przez Prezydjum Zjazdu) podaję pierwsza ogromny bukiet czerwonych róż — ze słowami: **„Oswobodzicielowi Ojczyzny — Wilno“.** Wilno pierwsze złożyło kwiaty w ręce Dostojnego Gościa, Honorowego Członka Związku od dn. 17 maja 1921 r. — a potem dopiero wręczyły pęki róż koleżanki z innych miast.

Jakże się szczęśliwą czułam, że mnie przypada w udziale ta zaszczytna misja. Marszałek Józef Piłsudski spojrzał mi w oczy Swym przenikliwym wzrokiem i ściskając moją rękę, powiedział: „dziękuję“.

Było to 10 września 1923 r. w Warszawie — w obecności wycieczki bułgarskich nauczycieli.

Po przemówieniu prezesa **p. Nowaka** — powiedział Marszałek do nas między innemi te słowa: **„Stanęliśmy do pracy odrodzenia w odrodzonej Polsce, do pracy odrodzenia serc, odrodzenia dusz, które w niewoli się plugawiły i w niewoli nieraz nikczemniały. Odradzać dusze ludzkie, zmienić człowieka, zrobić go lepszym, zrobić go wyższym, zrobić go potężniejszym i silniejszym, to jest wasze zadanie. Obok pracy wojskowej, która byt nasz utrwaliła, utrwaliła krwią, jesteście tymi, którzy w prawdziwem odrodzeniu Polski i odrodzeniu człowieka polskiego macie największe prawo do zasługi. Życie Wasze płynęło w tej samej ciężkiej pracy, w jakiej płynęło życie żołnierskie. Życzyć Wam jedynie mogę, — abyście w tej pracy mieli szczęście i powodzenie, aby te dzieci, które przez Wasze nauczycielskie ręce przechodzą, o Was tak serdecznie wspominały, jak chcecie łaskawie o mnie i pracy mojej wspominać.**

Helena z Merskich Ostrowska.

Walasiewiczówna u mety



W ub. niedzielę na stadjonie D. S. C. w Dreźnie odbył się drugi międzynarodowy mecz lekkoatletyczny pań Polska—Niemcy. W biegu na 100 m. Walasiewiczówna przybyła pierwsza do mety, wyprzedzając Niemki Kraus i Dolinger.

KRONIKA

— INFORMACYJNE ZEBRANIE KOBIECE PRZEDWYBORCZE. Dnia 1 września r. b. o godz. 12-ej odbędzie się informacyjne zebranie przedwyborcze w lokalu „Federacji“, ul. Orzeszkowej 11-b.

Wstęp wolny.

Wszystkie wilnianki uprasza się o przybycie.

— **Zebranie ogólne ZPOK.** Zarząd Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie zawiadamia, że dn. 2 września r. b. o godz. 18-ej odbędzie się w lokalu Związku przy ul. Jagiellońskiej 3/5 **ogólne zebranie członkiń ZPOK. Wszystkie członkinie proszone są o przybycie.**

Książka — to pierwsza potrzeba człowieka kulturalnego

NOWA WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK

Wilno, Jagiellońska 16 — 9

Ostatnie Nowości — Biblioteka dla dzieci

Kaucja 1 zł. Abonament 2 zł.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Sadownictwo w woj. wileńskiem i nowogródzkiem

W ostatnich latach zanotowano na terenie województwa wileńskiego i nowogródzkiego wprost masowy pęd do zakładania nowych sadów owocowych. Organizacje rolnicze pracują intesywnie nad uszlachetnieniem produkcji sadów z pośrednictwem niestałego personelu fachowego oraz instruktorów zawodowych, których ilość jednak jest wskutek złego stanu materjalnego organizacyj niedostateczna.

Prace idą w kierunku doboru odpowiednich odmian dla lokalnych warunków klimatycznych według wskazań Komisji Pomologicznej, organizacji punktów walki ze szkodnikami, przyczem punkty takie zaopatrzone są w narzędzia do czyszczenia drzew i opryskiwacze oraz odpowiednie preparaty chemiczne, racjonalnej konserwacji starych sadów i t. p.

Obecnie mamy w obu województwach przeszło 1200.000 drzew owocowych a co roku zasadza się przeszło przeszło 500.000 młodych drzewek owocowych. Wzrost ten nie wpływa oczywiście w latach bieżących na stan ilościowy produkcji, temniemniej produkcja jabłek w obu województwach wynosi 20% ogólnej produkcji Polski. Województwo wileńskie daje rocznie około 12,000.000 kg., województwo nowogródzkie około 10 miljn. kg., rocznie, czyli że **produkcja obu województw wyn. ok. 22.000.000 kg.**

Województwa północne produkują głównie następujące odmiany jabłek: Antonówka, Titówka, Montwiłłówka, Gafsztynek, Papierówka.

Niewątpliwie, za kilka lat nowe nasadzenia dadzą ogromne ilości owoców, co wywołuje już teraz **troskę o dobrze zorganizowany zbyt owoców.** Obecny aparat handlowy, obsługujący tę ważną gałąź produkcji rolniczej, znajduje się zarówno pod względem technik handlowej, jak rutyny i etyki kupieckiej na niskim poziomie. Wskutek tego ryzyko obrotu owocami jest znaczne, co pociąga za sobą daleko idące **wyśrubowanie cen wdół.** Z reguły nabywcą owoców jest kupiec detalista, względnie hurtownik nie dysponujący żadnemi urządzeniami technicznemi z wyjątkiem prymitywnych piwnic. To też przechowywanie owoców u większych hurtowników zazwyczaj nie ma miejsca, co wywołuje konieczność możliwie rychlej odsprzedaży i w konsekwencji pociąga za sobą obniżkę uzyskiwanych cen, zarówno u kupca i u producenta. Najczęściej spotykaną formą kupna jest dzierżawa sadów owocowych przez kupców-przedsiębiorców, co jest połączone z dość znacznym ryzykiem w wypadku nieurodzaju, gradobicia, silnych wiatrów i t. p. Często się zdarza, że kupiec wydzierżawia sad jeszcze w jesieni po obraniu owoców, względnie w ciągu zimy, wpłacając zadatek, przyczem jest absolutną niemożliwością ustalenie bodaj w przybliżeniu zapowiadającego się urodzaju. W takich wypadkach **cena ustalona bywa na minimalnym poziomie,** ponieważ producent będąc słabszą stroną (konieczność uzyskania gotówki) musi przystawać na warunki, dyktowane przez kupca. W wypadku, jeśli względy natury gospodarczej nie zmuszają do wydzierżawienia w jesieni względnie w zimie, zakupienie plonu na stepuje w porze kwitnienia, względnie po przekwitnieniu. Wobec ogromnej rozmaitości warunków gospodarczych i handlowych trudno jest mówić o przeciętnej cenie — w przybliżeniu można określić, że **w sadach dzierżawionych 1 kg. jabłek kalkuluje się producentowi od 5 gr.** W wypadku sprzedaży gotowego produktu w większej ilości można uzyskać w miesiącach jesiennych za zimowe gatunki wyborowe od 10 do 25 gr. za 1 kg., zależnie od czasu, odległości od kolei i t. p., w miesiącach zimowych od 20— gr. i więcej, zależnie od kupca i czasu. Nieznaczny stosunkowo odsetek producentów sprzedaje owoce bezpośrednio do hurtowni miejskich.

Głównemi rynkami zbytu owoców naszej produkcji są: Wilno, Warszawa, Łódź, Katowice, Lwów, Kraków, Częstochowa i Sosnowiec. Głównym odbiorcą w kraju są Katowice, które pośredniczą w zbycie owoców do Niemiec.

Należy wspomnieć, że w latach urodzaju znaczenie lokalnych rynków zbytu bardzo znacznie maleje i wówczas z całą wyrazistością występuje **kwestja taryf kolejowych,** stanowiących niejednokrotnie barjerę nie do przebycia. **Należy wyjednać znaczną zniżkę taryf kolejowych** na przewóz owoców z województw północno-wschodnich do centralnych i południowych przy zastosowaniu możliwie największej różniczki. O ile bowiem przy przewozach na odległość do 400 km. znaczną ulgę przynosi obniżka 20 proc. o tyle na odległościach ponad 600 km. można oczekiwać efektu minimum przy zniżce 50 proc. stosowanych obecnie stawek.

Kwestja taryf jest tem aktualniejsza, że w chwili obecnej nie posiadamy na większą skalę prowadzonych przetwórni owoców, ani też przechowalni względnie chłodni. **Rychła realizacja budowy chłodni w Wilnie mogłaby w danym wypadku spełnić nader doniosłą rolę w dziedzinie zbytu owoców i regulowania ich cen.**

Największą potrzebą w zakresie organizacji obrotu jest:

1) Stworzenie instytucyj handlowo-rolniczych z odpowiednim kapitałem obrotowym (zaliczkowaniem plonów) wyposażonych w należyte urządzenia techniczne, umożliwiające przechowanie owoców.

2) Stworzenie takich warunków, które umożliwiłyby realizowanie prywatnej inicjatywy w zakresie organizowania przetwórni owocowych.

3) Powołanie do życia przechowalń spółdzielczych bądź prywatnych celem umożliwienia uzyskania wyższych cen w miesiącach zimowych.

Organizacje producentów mogą być wykorzystane przy pracach nad racjonalizacją handlu owocami.

W roku bieżącym Wil. Izba Rolnicza uruchomiła Inspektorat Ogrodniczy i gorliwie zajęła się organizacją produkcji i handlu owocami, a wraz z nią współdziała szereg organizacyj, jak T-wo Ogrodniczę Ziemi Wileńskiej, T-wo Opieki nad Wsią Wileńską, Okręgowe T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych i ich sekcje ogrodnicze, Zw. Posiadaczy Sadów i Pasiek woj. nowogródzkiego i szereg innych.

Stała i systematyczna praca nad podniesieniem sadownictwa niezawodnie wpłynie na podniesienie stanu gospodarczego naszych ziem. Jeżeli bowiem obliczyć w przybliżeniu wartość produkcji samych jabłek w województwach wileńskim i nowogródzkim, to przy cenie nawet 10 gr. za 1 kg. którą może otrzymać rolnik-producent, otrzymalibyśmy kwotę ok. 1,200.000 dla województwa wileńskiego a 1,000,000 dla województwa nowogródzkiego. Jak widać wartość produkcji samych jabłek, nie uwzględniając innych gałęzi owocarstwa stanowi tak poważną pozycję w ogólnym bilansie obu województw, że nie pozwala na jej zlekceważenie.

Irena Kliksówna.

Rzeka Zaszcześlanka uregulowana na przestrzeni 9 km.

W okolicach gminy hołubickiej, pow. dziśnieńskiego, ukończono całkowicie regulację rzeki Zaszcześlanki na długości 9 km., osuszając w ten sposób około 800 ha gruntów zabagnionych, należących do kilkunastu wsi, położonych na terenie gminy hołubickiej. Całkowite prace przy regulacji tej rzeki wykonali zainteresowani gospodarze sposobem szarwarkowym.

Cała sieć drobnych rowów, które przekopały poszczególne wsie w kierunku rzeki, świadczy o zrozumieniu potrzeby meljoracji.

Prócz rzeki Zaszcześlanki uregulowano — jak donosiliśmy — rzekę Morkwę, wskutek czego osuszono 700 ha gruntu, a więc razem w powiecie dziśnieńskim osuszono 1500 ha gruntów zabagnionych.

Pracę prowadzi z ramienia Urzędu Wojewódzkiego Wileńskiego inżynier melj. Antoni Szostak.

O zwolnienie eksportu dziczyzny od podatku

Ze względu na ograniczenia dewizowe i celne wprowadzone w tych krajach, które jak np. Niemcy, były najpoważniejszymi odbiorcami polskiej dziczyzny, sytuacja w tej dziedzinie eksportowej uległa znacznemu pogorszeniu. Przestawienie naszego eksportu dziczyzny na nowe, a w dodatku bardziej odległe rynki zbytu (np. rynek francuski) napotyka na szczególne trudności kalkulacyjne ze względu na znacznie wyższe koszty przewozu oraz łatwiejsze psucie się towaru przy dłuższych transportach.

Wobec powyższego Związek Izb Przemysłowo-Handlowych R. P. zwrócił się do ministerstwa skarbu z prośbą o zwolnienie, na zasadzie ustawy o państwowym podatku przemysłowym, tranzakcyj eksportowych dziczyzną od podatku przemysłowego od obrotu, podobnie jak zwolnione są od tego podatku przy eksporcie obroty drobiem i jajami. Związek Izb prosi zarazem żeby ulga ta obowiązywała wstecz od 1 stycznia 1935 r.

F. OLECHNOWICZ 4

Przygody Kaziuka Surwiłły

Zaczął czytać. Słuchałem. Zdębiałem usłyszawszy całą litanję przestępstw nie popełnionych. „Upełnomocznenyj“ czytał powoli, dobitnie, wyraźnie.

...„niejednokrotnie występował na ogólnych zebraniach, wypowiadając niezadowolenie...“

...„ujemnie odbiło się na jesiennej dostawie chleba“...

...„nawoływał ogół młodzieży do przeciwdziałania“...

...„jako syn zamożnego gospodarza (kułaka)“...

...„korzystając z nieuświadomienia mas“...

...„należał do grupy szkodników, którzy świadomie“...

Czytanie skończone. Szumi mi w głowie. Znów długie milczące spojrzenie czekisty. Wreszcie:

— Tak wot, obywatelu Surwiłło! Zgadzacie się z tem, co wam przeczytałem? A może powiecie, że to nieprawda, co?

— Ani słowa prawdy!

— Ty nie pleć głupstw, lecz zastanów się dobrze...

Nam wszystko wiadomo — gdzieś był, coś mówił, co robił... Wszystko to mamy oto tu (uderzył dłonią po plice papierów). Twoi najlepsi przyjaciele, nawet twój brat rodzony nie żałowali cię, wszystko o tobie wyśpiewali, a także przyznali się i do swoich win.

Milczałem i słuchałem.

Gepista kontynuował:

— Oni zwalili na ciebie wszystką winę, powiadają, żeś ty był główną figurą... Musisz więc opowiedzieć wszystko, dowieść, że tak nie jest... Możliwe, że oni są winni, a chcąc się usprawiedliwić, walili winę na ciebie... Ich żałować nie trzeba... Pamiętaj, że jeżeli szczerze opowiesz wszystko, ja jutro pójdę do naczelnika i jutro cię zwolnimy... Otrzymasz nawet od nas pieniędzy i będziesz nas od czasu do czasu informował... Widzisz przecie, że my cię uważamy za porządnego człowieka... Twój brat i koledzy już dawno siedzą, a ciebie myśmy nie ruszali, — i teraz wzięliśmy cię więcej jako świadka, lecz, jeżeli będziesz uporczywie ich bronił, to będzie z tobą gorzej, niż z nimi. Ty się nie bój, mów prawdę, my przecież dobrze wiemy, że twój starszy brat miał wpływ na ciebie, tyś go słuchał, nie zdając sobie sprawy z tego, co czynisz...

Milczałem.

— No, mówże nareszcie! — krzyknął badający ze zniecierpliwieniem.

— O czem mam mówić?

— Nie wiesz, jak z nim postąpić? — odezwał się drugi czekista, zbliżając się do mnie, kładąc mi swą ciężką rękę na głowę i ozdabiając swe słowa rosyjskiemi przekleństwami. — Odpowiadaj na pytanie!

Czułem, że zbladłem, lecz wciąż milczałem.

W tej chwili drzwi się otwarły i wszedł trzeci oprawca: blondyn małego wzrostu o drapieżnie błyszczących oczach. Był to niejaki Bierezinow.

— A — Surwiło, znany ptaszek!... Pewnie mówi, że nic nie wie... „Znat' nie znaju, wiedat' nie wiedaju“...

— Właśnie, że milczy.

— O, gdybym ja go badał, on by mi wszystko wyśpiewał.

Wstałem i, zdobywając się na niezwykłą w takiej opresji odwagę, rzekłem twardo:

— Nie mam zamiaru przyznawać się do win niepopełnionych. A jeżeli macie przeciwko mnie jakieś dowody, to bez względu na to, czy będę coś mówił, czy nie, ukaracie mnie... Żadne moje usprawiedliwienia nie pomogą...

— Patrzcie, jaki on mądry! — zaśmiał się Berezinow.

— Ach, ty draniu! — wrzasnął drugi czekista, chwytając mię za włosy i naginając mi głowę ku dołowi.

Chwyciłem za rękę oprawcy i usiłowałem uwolnić się od niej, gdy wtem wszyscy trzej rzucili się na mnie, powalili na podłogę, zaczęli bić pięściami i kopać nogami.

W pierwszej chwili poczułem dotkliwy ból w różnych częściach ciała, lecz rychło też poczułem jakąś dziwną słabość i — utraciłem przytomność. Snadź któryś z uderzeń było źle obliczone i przyprawiło mnie o omdlenie.

Zimna woda, spływająca po ciele, ocuciła mię.

— Obetrzyj się! — krzyknął jeden z czekistów.

Ledwie stojąc na drżących nogach, przeciągnąłem rękawem kożucha po twarzy. Rękaw został obficie zbroczony krwią.

— Nie rękawem! — wrzasnęli kaci.

Dobyłem z kieszeni jakąś szmatę i zacząłem obcierać krew z twarzy. Nie bawem przyniesiono miednicę z wodą i kazano mi obmyć się i obetrzeć zamazany krwią rękaw kożucha. Potem odebrano ode mnie okrwawioną szmatę.

Nastąpiła chwila ciszy i spokoju. Zdawało się, że nic przed chwilą tu się nie działo. że ci ludzie zebrali się na miłą pogadankę. Oprawcy spokojnie zapalili papierosy.zamienili ze sobą parę zdań, nic nie mających wspólnego ze sceną, jaka się niedawno rozegrała.

Z opuchniętą twarzą siedziałem na krześle na dawnem miejscu.

Jeden z czekistów zaproponował mi papierosa.

— Dziękuję za traktament — odmówiłem.

— Czy nie palicie?

— Owszem palę, ale nie potrzebuję tej łaski.

Istotnie po doznanym przed chwilą wstrząsie palić mi się chciało okropnie, lecz miałem wstręt do wyciągnięcia ręki po poczęstunek swych oprawców.

Zaczęto badanie w innym tonie.

— Widzicie, towarzyszu Surwiłło, przekonaliści się, że wasz opór do niczego nie prowadzi. Tylko siebie krzywdzicie i nam czas napróżno zabieracie. No, zacznijmy, teraz po dobremu, po przyjacielsku!

Opowiadaj, a ja będę pisał.

Milczałem.

(D. c. n.)

Gość estoński w Wilnie

W Polsce bawi obecnie kierownik muzyczny orkiestr estońskiego przysposobienia wojskowego „Kaitseliit“ i zapoznaje się z organizacją i programem orkiestr wojskowych i Zw. Strzeleckiego.

W drodze do swej ojczyzny p. Tammara zatrzyma się na jeden dzień w Wilnie, dokąd przyjeżdża z Warszawy w sobotę rano w towarzystwie oficera Zw. Strzeleckiego. O godz. 10 p. Tammara będzie na pokazie orkiestry 6 p. p. Leg. na boisku tegoż pułku, poczem zwiedzi miasto w towarzystwie przedstawiciela akademickiego Zw. Strzeleckiego, a wieczorem odjedzie do Tallina.

Propagandowe zawody dla dzieci i junjorów

W niedzielę 1 września b. r. na basenie 3 Baonu Saperów Wil. odbędą się zawody propagandowe dla dzieci i junjorów.

Początek zawodów o godzinie 9,30.

Program zawodów: dla dzieci (do lat 14) 25 m. i 50 m. stylem dowolnym i klas., sztafety 3x25 dowolnym i 3x25 klasycznym.

Dla junjorów: (od lat 14 do 18): 50 m. i 100 m. dowolnym i klasycznym, 50 m. nawznak i sztafety 15x50 dowolnym, i 3x50 zmiennym.

Zapisy przyjmuje w dn. zawodów p. sekretarz tychże od godziny 9 rano do 9.15. Każdy zawodnik wpłaca tytułem startowego 10 gr. (nie zależnie od ilości konkurencji) przy zgłoszeniu.

Każdy zawodnik powinien przynieść ze sobą ręcznik i płaszcz.

W wypadku niepogody lub też niskiej temperatury wody — zawody zostaną odroczone.

Sędziowie kandydaci powinni się zgłosić na 15 minut przed początkiem zawodów u p. F. Kulińskiego.

O zniżkę cen prądu elektrycznego

Jak już donosiliśmy, magistrat przystępuje już do opracowywania nowego preliminarza budżetowego na rok 1936/37. W związku z tem staje się znowu aktualną sprawa zniżenia taryfy elektrycznej, gdyż Wilno należy do miast o najdroższej taryfie.

W sprawie obniżenia dotychczasowych cen za prąd nia wszczął odpowiednią akcję Związek Lokatorów i Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości. Organizacje te, jak słychać, zamierzają wnieść do magistratu memorjał, uzasadniający konieczność przeprowadzenia obniżki.

Chodzi o to, by już obecnie przy opracowywaniu projektu nowego preliminarza sprawa obniżki cen za elektryczność była wzięta pod uwagę.

Burza nad Naroczą

Z Kobylnik donoszą, że nad jeziorem Narocz przeszła onegdaj silna wichura. Wiatr o niezwykłej sile powywracał mnóstwo łódek i kajaków ustawionych na brzegu.

Rybacy i spacerowicze znajdujący się na jezierze zdążyli na czas, przed nadciągnięciem burzy, powrócić do brzegu.

Cedula urzędowa giełdy pieniężnej w Wilnie

z dnia 29.VIII 1935 roku.

Banknoty: dolary Stanów Zjednoczonych—5.27—5.24, korony szwedzkie 134—130, lity litewskie 89—87, łaty łotewskie 128—126, korony estońskie 130—125. Ruble złote 47,30—47. Pierwszy kurs oznacza „żądano“, drugi zaś „płacono“.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 30 sierpnia 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg): len — za 1000 klg.

Żyto I standart 700 g/l	12 —	12.50
„ II „ 670 „	11.50	11.75
Pszenica I „ 745 „	18 —	18 50
„ II „ 720 „	17 —	17.50
Mąka pszenna gatunek I—C	29.—	29.50
„ „ „ II—E	25.—	26.—
„ „ „ II—G	21.75	22.25
„ „ „ III—A	17 75	18.25
„ „ „ III—B	12 —	12.50
„ żytnia do 55%	21.—	21.50
„ „ do 65%	17 —	18 25
„ „ sitkowa	13.50	14 —
„ „ razowa	14 —	14.50
„ „ do 82% (typ wojsk.)	—	—
Siemię lniane b. 9?% f-co w. s. zał	27 50	28.—

Konserwacja kaplicy św. Kazimierza w Wilnie

Prace konserwatorskie w Kaplicy św. Kazimierza w Bazylice Wileńskiej, rozpoczęte w kwietniu r. b., w znacznej części zostały już wykonane. Po ogólnem odczyszczeniu sztukateryj w kopule i w tamburze z kurzu i nawarstwień farby wapiennej i klejowej, art. rzeźb. Herman nowicz przeprowadził reperacje uszkodzonych fragmentów rzeźb i doprowadził dekoracje stiukowe do pierwotnego stanu. Konserwacja sztukateryj została już ostatecznie ukończona.

Konserwację dwóch olejnych obrazów Smuglewicza, które znajdowały się w żagielkach kopuły, rozpoczął prof. Jan Rutkowski w pierwszych dniach czerwca r. b. Stan obu obrazów wskutek wieloletnich zacieków i wilgoci w kaplicy, przedstawiał się rozpaczliwie, tak że za chodziły obawy, czy wogóle obrazy te uda się uratować. Płótno było zbutwiałe, farba była złuszczona, a w wielu miejscach widoczne były znaczne odpryski. Malowidło było prawie niewidoczne wskutek grubej warstwy przemalowań, kopciu i brudu. Ponadto oba obrazy były podlepiane drugiem płótnem w czasie jednej z poprzednich restauracyj przy użyciu zwyczajnego klajstru, który stał się pożywką dla wszelkich grzybków, pleśni i t. p.

Konserwację obrazów rozpoczęto od organicznego związania farb i gruntu z płótnem oryginalnem, następnie usunięto dodatkowe płótno, którem były obrazy podlepione i zastąpiono je nowem płótnem, używając do podlepienia ingredjencje, odporne na wilgoć.

Z malowideł usunięto brud, kopeć i przemalowania, a miejsca odprysków farby i gruntu wypunktowano w granicach rzeczywistych uszkodzeń. Malowidła odzyskały wspaniały pierwotny koloryt, z tła wyłoniły się niewidoczne przedtem grupy aniołków i akcesorja świętych, które poprzednio bądź były zupełnie zamalowane, bądź też pokryte brudem i kurzem. W żagielkach kopuły kaplicy przygotowano specjalny tynk, na którym malowidła będą przymocowane. Ponieważ tynk ten musi gruntownie przeschnąć, malowidła przymocowane będą na miejscu w kaplicy w końcu września r. b.

Dwa barokowe freski, znajdujące się w żagielkach kopuły, w części ołtarzowej, pochodzące z końca XVIII w., pokryte grzybem, kopciem i brudem, odczyszczono i zakonserwowano. Jak się okazało po odczyszczeniu, są to jedne z najlepszych fresków z tej epoki w Polsce, a stan ich po dokonaniu konserwacji jest wyjątkowo dobry.

3-letnie dziecko wypadło z 3 piętra na bruk

Wczoraj przy ul. Raduńskiej 16 miał miejsce tragiczny wypadek: Pozostawiony bez opieki 3 i pół letni Henryk Sawiński wdrapał się na parapet okna, wychylił się i straciwszy równowagę spadł na bruk.

Chłopczyk odniósł bardzo ciężkie obrażenia. Pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie beznadziejnym do szpitala żydowskiego. (c)

Na wileńskim bruku

OWOCE ZAKAZANE.

Od pewnego czasu z ogrodu owocowego majora Tarasiewicza przy Nowej Alei dokonywano systematycznych kradzieży. Dopiero onegdaj funkcjonarjusz policji śledczej wkroczył w nocy do ogrodu i zatrzymał na gorącym uczynku kradzieży owoców aż 5 młodocianych amatorów owoców.

Wywiadowca odstawił całą piątkę do komisarjatu. (c)

WAJNSZTEJN NIE PRZYZNAJE SIĘ DO WINY

Wczoraj donieśliśmy o zatrzymaniu niejakiego Wajnsztejna pod zarzutem zniewolenia i zarażenia chorobą weneryczną 6-letniej dziewczynki. Janiny Orszewskiej.

Obecnie w sprawie tej dowiadujemy się następujących szczegółów: Wajnsztejn jest już starym człowiekiem, liczy 75 lat. Przed kilku laty miał własną piekarnię i cukiernię przy ul. Tatarskiej. Wajnsztejn nie przyznaje się do zarzucanego mu czynu, twierdząc, że padł ofiarą fałszywego oskarżenia.

POŻARY.

Wczoraj nad ranem straż pożarna zaalarmowana została wiadomością o wybuchu wielkiego pożaru przy ul. Rowy Sapieżyńskie Nr. 5. Jak się okazało pożar powstał w domu Piotra Beniusza. Ogień szerzył się bardzo szybko i objął budynek ze wszystkich stron. Akcja ratunkowa była utrudniona spowodu bardzo złego dojazdu. Po upływie 2 godzin jednak straż ogniowa pożar zlikwidowała. Dom Beniusza spłonął do fundamentów. Straty są znaczne. Przyczyna pożaru nie została usatlona.

Onegdaj w godzinach wieczornych wybuchł pożar w domu Nr. 29 przy ul. Ostrobramskiej, gdzie mieści się Seminarjum Nauczycielskie. Dzięki szybkiej interwencji straży ogniowej pożar zlikwidowano bardzo szybko. Spłonęła część dachu. (c)

ŁOMŻYNIAK NIE DAŁ SIĘ OSZWABIĆ.

Josel Hamer, mieszkaniec Łomży, przybył do Wilna. Załatwiwszy sprawy wyszedł sobie pospacerować na ulicę Niemiecką. Przybysz z prowincji nie uszedł uwagi dwóch spryciarzy spod ciemnej gwiazdy Szlomy Millera i Josela Końruka, którzy postanowili „zarobić“ na nim.

Nawiązali z łomżyniakiem rozmowę, a następnie wciągnęli go do jakiejś podejrzanej knajpy przy ul. Żydowskiej 8 i zaczęli częstować wódką.

Hamer „rozgryzł“ zamiar obu przyjaciół, lecz udawał, że niczego się nie domyśla i chętnie przyjmował poczęstunek. W chwili jednak kiedy jeden z młodzieńców sprytnym ruchem usiłował wyciągnąć mu z tylnej kieszeni jego dość grubo napchany pugilares, Hammer podniósł alarm i oddał obu przyjaciół w ręce policjanta.

Millera i Końruka osadzono w kryminale. Rachunek w knajpie wspaniałomyślnie zapłacił „naiwny“ prowincjusz. (c)

Z prac O. M. P.

26 b. m. w lokalu Ogniska OMP przy ul. Zawalnej odbyła się wspólna konferencja zarządów wszystkich ognisk wileńskich i Klubu Sportowego OMP. Konferencja, której przewodniczył sekretarz Okręgu p. Anforowicz miała na celu ustalenie zasadniczych wytycznych pracy wychowawczej i rozbudowy organizacyjnej w nadchodzącym sezonie prac świetlicowych rozpoczynającym się z dniem 1 września. Obecnie na terenie miasta OMP ma 5 ognisk, które wkrótce zostaną przeniesione na poszczególne dzielnice, by zasięgiem swej akcji objąć całą młodzież robotniczą naszego miasta.

Celem przygotowania kadry instruktorskiej dla poszczególnych ognisk **4 września rozpoczyna się 3-tygodniowy kurs wyszkoleniowy dla członków zarządów ognisk wileńskich. Kurs będzie prowadzony w formie wzorowych odpraw zespołu.** **A.**

Teatr i muzyka

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dziś, w sobotę dn. 31 b. m. o godz. 8,30 wiecz. **„Muzyka na ulicy“** — arcywesoła komedja muzyczna, posiadająca dużo humoru i zabawnych sytuacyj, w reżyserji — Wł. Czengerego, w wykonaniu pp.: H. Skrzydłowskiej, I. Górskiej, K. Dejunowicza, St. Śródki, T. Surowy i W. Zastrzeżyńskiego. Kier. muz. — S. Czosnowskiego. Ceny zniżone.

— **Niedzielna popołudniówka w Teatrze Letnim.** Jutro w niedzielę dnia 1 września ukaże się na przedstawieniu popołudniowem o godz. 4-ej — doskonała komedja muzyczna „Muzyka na ulicy“. Ceny zniżone.

UWAGA! — Dyrekcja Teatru przypomina, że kupony nabyte w sez. 1934/35 (do krzeseł i lóż) — ważne są tylko do dnia 1-go września 1935 r.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

Otwarcie sezonu — „Domek trzech dziewcząt“. Dziś o godz. 8.15 inauguracja sezonu W odświeżonej sali „Lutnia“ ujrzymy prawdziwie piękny utwór muzyczny „Domek trzech dziewcząt“, osnuty na motywach F. Szuberta.

Pełne czaru i poezji nieśmiertelne dzieło ukaże się w obsadzie czołowych sił zespołu: Bestani, Zayenda, Block, Szczawiński, Tatrzański, K. Wyrwicz - Wichrowski. W roli Ginditty wystąpi gościnnie Marja Nochowiczówna.

Reżyserja B. Folawskiego. Stylową oprawę sceniczną przygotował W. Makojnik. Przy pulpicie A. Wiliński.

TEATR „REWJA“.

— Dziś, w sobotę, przedostatni dzień programu rewjowo-sportowego p. t. **Olimpjada P. O. S.“**. Udział w programie biorą pp. Janowski, Relska, Ostrowski, Borski, Gronowski, Wainówna, Czerwiński oraz pożegnalnie występująca p. Zofja Duranowska.

Początek przestawień o godz. 6.45 i 9.15.

Nieprawda

Spowodu artykuliku we wczorajszem „Słowie“ p. t. „Nadużycie“, zapowiadającym m. in. wycofanie przez p. Mackiewicza swej kandydatury do Sejmu, dowiadujemy się od kierowników akcji wyborczej BBWR., że nieprawdą jest jakoby organy Bloku na terenie Wilna popełniały nadużycie, organizując zebrania informacyjne dla p. Pełczyńskiej i p. Okulicza. Komitety Dzielnicowe, organizując zebrania, wypełniają tylko swój obowiązek, który polega na umożliwieniu zetknięcia się z wyborcami kandydatom, którzy sobie tego życzą. Chęć tego zetknięcia się z wyborcami na zebraniach Bloku wyrazili dotąd tylko p. Pełczyńska i p. Okulicz, a p. Mackiewicz któremu udział w zebraniach proponowano, wręcz odmówił, co też w jego imieniu autor wczorajszego artykuliku jeszcze raz potwierdza. Niechęć p. Mackiewicza do wystąpienia przed wyborcami nie może być, oczywiście, żadnym powodem zaniechania organizacji przez Blok Bezp. zebrań informacyjnych dla tych kandydatów, którzy na nich przemawiać pragną.

Wobec tego, wszelkie dalsze wywody, wyrzekania i wnioski autora artykuliku w „Słowie“ są bezzasadne i bezprzedmiotowe.

RADJO

WILNO

SOBOTA dnia 31 sierpnia 1935 r.

6.30: Pieśń; 6.35: Pobudka do gimn. 6,36: Gimnastyka; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik poranny; Pogadanka sportowo-turystyczna; Muzyka; 8.20: Program dzienny; 8.25: Giełda rolnicza; 8.30—11.57: Przerwa. 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Komunikat met.; 12.05: Dziennik południowy; 12.15: Utwory Griega; 13.00: Chwilka dla kobiet; 13.05: Fragmenty z op. „Sprzedana narzeczona“ Smetany; 13.30—14.30. Przerwa; 14.30: Nowości z płyt; 15.15: Ogródki Jordańskie; — wygłosi Jarosław Niecieck; 15.25: Życie artystyczne i kulturalne miasta; 15.30: Słuchowisko dla dzieci; 16.00: Skrzynka techniczna; 16.15: Pieśni w wykonaniu Edmunda Płońskiego; 16.35: Polskie tańce ludowe; 16.30. Odcinek prozy; 17,00: Dla naszych letnisk i uzdrowisk; 18.00: Minuta poezji; 18.15: Cała Polska śpiewa; 18.30: Audycja z cyklu „Wędrówki mikrofonu“; 18.45: Z twórczości Offenbacha; 19.05. Program na niedzielę; 19.13: Koncert reklamowy; 19.30: Nasze pieśni; 19.50: Pogadanka aktualna; 20.00: Kobiety są jak powieść; 20.10: Koncert w wyk. Ork. P. R.; 20.45. Dziennik wieczorny; 20,55: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski; 21.00: Audycja dla Polaków z zagranicy; 21.30: Świat duchów w przyrodzie; 22.00: Wiadomości sportowe; 22.10: Mała Orkiestra P. R.; 23.00: Komunikat meteor.; 23.05. D. c. Małej Orkiestry Polskiego Radja.

ŚWIAT DUCHÓW W PRZYRODZIE



KONCERT RADIOWY
W SOBOTĘ 31. VIII. O GODZ. 21.30

NIEDZIELA, dnia 1 września 1935 roku.

9.00: Czas i pieśń; 9.03: Gazetka rolnicza; 9.15: Muzyka; 9.40: Dziennik por. 9,50: Program dzienny; 10.00. Transmisja nabożeństwa; Po nabożeństwie — Muzyka polska; 11,57: Czas; 12,00. Hejnał; 12.05. Życie kulturalne miasta i prowincji; 12,15: Poranek muzyczny; 13.00: Fragment słuchowiskowy „Dożywocie“ Al. Fredry; 13,20: D. c. poranku muzycznego; 14,00: Recytacje prozy; 14,20: Koncert życzeń; 15,00: Audycja dla wszystkich „Z nad Niemna“ w opracowaniu Wandy Dobaczewskiej; 15,45: Budujmy zdrową wieś od podstaw; 16.00: Wśród Indjan Koroadów; 16.15: Recital skrzypcowy Alfreda Schenkera; 16,45: Cała Polska śpiewa; 17.00. Muzyka taneczna; 17,40: Migawki regjonalne; 18,00: Koncert Ork. P. R. 18.30: Słuchowisko p. t. „Dom w nocy“; 19.00: Program na poniedziałek; 19,10: Wil. wiad. sportowe; 19.15: Koncert reklamowy; 19,25: Pieśni w wyk. Janiny Pławskiej; 19,45: Co czytać? 20,00: Transm. z pierwszej podróży S/M „Piłsudski“; 20,30: Muzyka; 20.45: Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego; 20.50: Dziennik wieczorny; 21.00: Na wesołej lwowskiej fali; 21.30: „Przez Białoruskie puszcze“; 21,45: Wiadomości sportowe; 22.00: Nasza marynarka gra; 22,40: Muzyka taneczna; 23.00: Kom. met. 23.05: Transm. fragm. międzynarodowego meczu bokserskiego Polska—Niemcy; 23.30: Muzyka taneczna.

Świat zabity deskami — radjo rozjaśni dźwiękami

Od Administracji.

Prosimy Szanownych Prenumeratorów o wniesienie przedpłaty na miesiąc wrzesień i wyrównanie zaległości.

Do numeru dzisiejszego załączamy wszystkim naszym prenumeratorom zamiejscowym blankiety przekazów rozrachunkowych, przy których urzędy pocztowe od wpłacających nie pobierają żadnych opłat.

KRONIKA

Sobota 31 Sierpień

Dziś: Rajmunda W., Paulina
Jutro: Idziego Op.

Wschód słońca—godz. 4 m. 24
Zachód słońca—godz. 6 m. 14

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 30.VIII. 1935 r.

Ciśnienie 762
Temperatura średnia + 19
Temperatura najwyższa + 23
Temperatura najniższa + 13
Opad —
Wiatr wschodni
Tend.: bez zmian
Uwagi: chmurno.

Przepowiednia pogody w-g PIM'a do wieczora 31.VIII 1935 roku:

Chmurno z przejaśnieniami.
Dość ciepło.
Słabe wiatry miejscowe.

— **Dyżury aptek**: Dziś dyżurują następujące apteki: Miejska — Wileńska 23, Chomiczewskiego — W. Pohulanka 19, Filimonowicza i Maciejewicza — Wielka 29, Chróścickiego — Ostrobramska 25.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE.

— **Zarejestrowane urodziny**: 1) König Jerzy Aleksander; 2) Hajdukiewicz Henryk.

— **Zaślubiny**: 1) Szlosberg Abram — Berkmanówna Frumma; 2) Łastowski Leon — Oleksiewiczówna Walentyna; 3) Sawicki Franciszek —Pawłowska Genowefa.

— **Zgony**: 1) Lewin Lea, lat 74; 2) Skarżyński Ignacy Piotr, lat 52, urzędnik.

— **Przybyli do Wilna do hotelu Georges'a**: Skirmunt Edward z Szemetowszczyzny; Zacharewicz Kazimierz z Warszawy; Surówka Zbigniew z Warszawy; Lichtenstein Dawid z Warszawy; Małecka Janina z Warszawy; gen. Zwierzchowski Franciszek z Warszawy; Piątka Ludwik z Warszawy; kapitan Małecki Mieczysław z Warszawy.

MIEJSKA.

— **Budowa pływalni**. Miejski Ośrodek Wychowania Fizycznego zamierza w jak najkrótszym czasie wybudować w Wilnie basen do pływania. Jako teren budowy pływalni projektowa ny jest plac miejski na ul. Wingry wpobliżu rynku Drzewnego. Budowę ma subsydjować magistrat.

ADMINISTRACYJNA.

— **Starosta grodzki w trybie administracyjno-karnym ukarał** Romualda Erdmana (Nowogrodzka 31) i Władysława Łotowicza (Krakowska 5) grzywnami w wysokości zł. 10 z zamianą na 3 dni aresztu za zakłócenie spokoju.

Annę Suchodolską (Straszuna 7) i Chaima Wolfzona (Szeptyckiego 24) grzywnami zł. 10 z zamianą na 3 dni aresztu za trzymanie psów bez kagańca.

Pozatem zostali ukarani grzywną w wysokości zł. 5 lub 2 dniami aresztu Eljasz Rudnicki (Zarzeczna 18) za szybką jazdę na rowerze, Mowsza Kowarski (Szkaplerna 4) 2-dniowym bezwzględnym aresztem za zuchwałą żebraninę oraz Mowsza Fajn (Niemiecka 4) grzywną w wysokości zł. 10 z zamianą na 3 dni aresztu za nieubezpieczenie służącej.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Prywatna Koedukacyjna Szkoła Powsz. i Przedszkole „Promień“** Wiwulskiego 4 i filja na Zwierzyńcu — Witoldowa Nr. 35-a przyjmują zapisy na rok szk. 1935/36. Wysoki poziom naukowy i wychowawczy. Francuski bezpłatnie. Do datkowe komplety muzyki i plastyki.

— **Dyrekcja Koedukacyjnych Kursów Wieczornych** z programem gimnazjów państwowych im. „Komisji Edukacji Narodowej“ w Wilnie przy ul. Mickiewicza 23 pod protektoratem Polskiej Macierzy Szkolnej przyjmuje zapisy na rok szkolny 1935-36 do wszyskich klas gimnazjum typu matematyczno-przyrodniczego i humanistycznego. Zakres: duża i mała matura. Sekretarjat Kursów czynny codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 16 do 20 przy ul. Mickiewicza Nr. 23, na żądanie wysyła się prospekt.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Walne zgromadzenie dozorców**. W niedzielę 1-go września 1935 r. o godz. 13-ej w sali Miejskiej przy ul. Ostrobramskiej 5 odbędzie się Walne Zgromadzenie połączonych Związków Dozorców Domowych. Na powyższe zebranie uprasza się wszystkich dozorców m. Wilna o liczne i punktualne przybycie.

— **Nowoczesna obyczajowość i jej odbicie w literaturze sowieckiej**. Na ten temat wygłosi odczyt w sobotę dn. 31 b. m. o godz. 21-ej w sali „**Konserwatorjum**“ (**Końska 1**) znana publicystka i działaczka społeczna **S. Dubnow-Erlichowa** z Warszawy.

ZABAWY

— **Sekcja Społeczna Rady Grodzkiej** BBWR. **w Wilnie**, przypomina, iż oczekiwany przez wszystkich „Dancing“ odbędzie się już w dniu dzisiejszym w sali Związku Oficerów Rezerwy przy ul. Orzeszkowej 11.

Początek o godz. 21. Orkiestra — jazz. — Bufet — tani i obficie zaopatrzony.

Całkowity dochód przeznacza się na pokrycie kosztów związanych z prowadzeniem kolonij i półkolonij letnich, dla najbiedniejszych dzieci m. Wilna przez Sekcję Społeczną.

Karty wstępu są do nabycia w lokalach Komitetów Dzielnicowych BBWR. przy ul. Kalwaryjskiej 84—3, Portowej 19—6, WW. Świętych 7—35, Wiwulskiego 22—4, Beliny 5—2, Zarzecze 42—6 w godz. od 11 do 13 i 18 do 19 jak również od godz. 21 w Związku Oficerów Rezerwy.

NADESŁANE.

— **Podziękowanie**. Panom: St. Przodownikowi P. P. w Plisie Kisielowi oraz jego zastępcy st. post. Kupczykowi wyrażam gorące podziękowanie za nadwyraz solidne, gorliwe i inteligentne poprowadzenie sprawy ujęcia defraudanta moich pieniędzy, rezultatem których to wysiłków było odzyskanie w zupełności powierzonej defraudantowi sumy.

Adolf Łowejko.

MIEJSKI TEATR LETNI
w ogrodzie po-Bernardyńskim
Dziś o godz. 8.30 wiecz.
MUZYKA NA ULICY
Ceny zniżone

Okładki z aluminjum

Pomysłowy wynalazca angielski sporządził okładki do książek z aluminjum, które odznaczają się lekkością i zarazem trwałością. Okład ki te są oczywiście tańsze od okładek ze skóry lub innych materjałów. Wynalazek ten znalazł już zastosowanie w księgarstwie angielskiem, a ostatnio w czechosłowackiem. Okładki aluminjowe używane są narazie tylko do książek tańszych, a zwłaszcza do egzemplarzy przeznaczonych do bibljotek szkolnych, ludowych i publicznych.

PAN Dziś początek seansów o godz. 2-ej.
Każdy musi zobaczyć największą rosyjską komedję muzyczną
Świat się śmieje
(WIESIOŁYJE REBIATA). — Każdy musi usłyszeć przeboje: „Serce“, „Tiuk-Tiuk“ i inne w oryginalnem wykonaniu Utiesowa i Orłowej. — Nad program: Świetny dodatek muzyczny „Królowa Adrjatyku“ oraz najnowszy tyg. PAT'A. Na 1-szy seans: balkon 25 gr., parter 54 gr.

HELIOS DZIŚ! Arcydzieło zaszczytnie odznacz. wielkim złotym med. Ligi Nar.
Nasz chleb powszedni
Reż. King Vidora. Potężny film, osnuty na tle nażywotniejszych zagadnień doby obecnej. Nad program: ATRAKCJE. Balkon 25 gr. Parter od 54 gr. Początek seansów o godz. 2-ej.

CASINO Początek o 2-ej. Dziś 2 przepiękne filmy w jednym programie!
KOBIETA z MONTE CARLO
ze znaną gwiazdą ekranu **Lil Dagover** w roli tytułowej
2) **BESTJA MORSKA** z genjalnym aktorem, potęgą ekranu **Johnem Barrymore** w roli głów.
2 godziny miłej rozrywki! Emocja! Napięcie! Balkon 25 gr. Parter 54 gr.

REWJA Balkon 25 gr. Program Nr. 36 p.t. **Olimpjada-P.O.S.**
Rewja w 2 cz. i 14 obr. z udziałem baletmistrza K. Ostrowskiego, primabaleriny Basi Relskiej, wodewilistki Zofji Duranowskiej, Al. Gronowskiego, St. Czerwińskiego, Leny Wajnówny. Codziennie 2 seanse: o g. 6.45 i 9.15. W niedziele i święta 3 seanse: o g. 4.30, 7-ej i 9.30 wiecz. W soboty kasa czynna do g. 10-ej.

OGNISKO Dziś nowa oryginalna komedja z największym komikiem świata **Haroldem Lloydem**
KOCI PAZUR
W główn. roli kobiecej **Una Merkel**
Nad program: DODATKI DZWIĘKOWE. Początek seansów o g. 6-ej, od 1 IX codziennie od 4-ej

LICYTACJA
Wileński Lombard „KRESOWJA“
Wilno, Hetmańska 1 (róg Wielkiej 53) tel. 7-22
podaje do ogólnej wiadomości, że 9 i 10 września r. b. o g. 4-ej pp. odbędzie się w lokalu lombardu **licytacja niewykupion. i nieprolongowanych zastawów** od Nr. 1 do Nr. 62.105.
Uwaga: W dniu licytacji prolongat N-rów licytacyjnych lombard **nie będzie przyjmować**.

NOWOOTWARTA FIRMA
JAN FRLICZKA
WILNO, WIELKA 11. — **Filja: Ś-to Jańska 6 („JANUSZEK“)**
poleca na nadchodzący sezon jesienny:
DLA PAŃ: bieliznę, swetry, pończochy, bluzki, apaszki, rękawiczki i wszelką konfekcję damską.
DLA PANÓW: pulowery, krawaty, kołnierzyki, bieliznę i wszelką męską galanterię, a także co potrzeba DLA DZIECI. **Wszystko dla szkół od A do Z**, fartuszki, kołnierzyki, pończoszki i t. p.
Towary pierwszorzędnych gatunków. Ceny możliwie niskie.
Prosimy zapamiętać adres: **Wielka 11 i Ś-to Jańska 6.**

Wanda Feyn
dyplomowana
nauczycielka rytmiki i plastyki
(szkoły Wysockich i J. Mieczyńskiej w Warszawie) prowadzi komplety w szkołach i przedszkolach. Zgłoszenia — Wiwulskiego 6 m. 18

NAUCZYCIEL
Zygmunt Grabner
wznowił zajęcia w zakr. 8-u kl. gimnaz. ul. Piwna 6 m. 46

Zginął pies
seter biały dn. 29 sierpnia 1935 r., wabi się „Ralf“. Łaskawego znalazcy uprzejmie prosz ę odprowadzić za wynagrodzenie — Staro-Grodzieńską 12 - 2, tel. 258

Sygnatura: Km. 285/35.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Postawach Stanisław Widawski, mający kancelarję w Postawach ul. Ruczajska nr. 22, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 września 1935 r. o godzinie 10 w Sądzie Grodz. w Postawach, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Lejby Majmina, nieruchomości hipotecznej, składającej się z prawa do placu ziemi czynszowej obszaru 1886 mtr. kw. i zabudowań, położonej w Postawach, przy ul. Brasławskiej Nr. 19.

Nieruchomość oczasowana została na sumę zł. 18360, cena zaś wywołania wynosi zł. 13770.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1836.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń. jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Postawach, Plac Piłsudskiego.

Dnia 3 sierpnia 1935 r.

Komornik *Widawski*.

Obwieszczenie o licytacji

Na podstawie Rozp. Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzek. władz skarbowych (Dz. URP. Nr. 62 pozycja 580) — 1 Urząd Skarbowy w Wilnie niniejszem podaje do wiadomości publicznej, iż we wrześniu 1935 r. w dniach 3, 5, 6, 10, 11, 12, 13, 17; 18; 19; 20; 24, 25,26 i 27 o godz. 10 rano w Sali Licytacyjnej przy ul. Niemieckiej 22 odbywać się będzie sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, zajętych na pokrycie należności Skarbu Państwa oraz innych wierzycieli.

Przeznaczone do sprzedaży przedmioty oglą dać można na miejscu sprzedaży w dniu licytacji między godz. 9 i 10.

Naczelnik Urzędu.
(—) *M. Żochowski*.

Popieraj przemysł krajowy!

DZIŚ otwarcie
Palais de danse

Szczenięta
„Setery Irlandzkie“ do sprzedania
ul. Jagiellońska 8 22

Fortepjan
w dobrym stanie, nieduży — sprzedaje się okazyjnie. Dowiedzieć się od godz. 4 -7 wiecz. ul. Uniwersytecka 4—22

Sprzedam odbiornik
dwulampowy do sieci Tanio. Zamkowa 12

Do sprzedania
DOM nowy, drewniany, jednopiętrowy, z ogrodem — na dogodnych warunkach. Wiadomość ul. Bisk. Bandurskiego 6

Z powodu wyjazdu
sprzedam
bardzo tanio samochód marki „Schtudebaker“ (kareta). — Zwierzyniec, ul. Lipowa 6

Do sprzedania
krzesła, foteliki i półfoteliki firmy „Tonet“, firanki kolorowe, mosiężne kronsztejny, żyrandole, wentylatory elektryczne i t. p. Dowiedzieć się: ul. Mickiewicza 22 m. 4, od g. 5—7

Pokój
z wygodami i niekrępującem wejściem, do wynajęcia od zaraz. ul. Zarzecza 17—6, front

AKUSZERKA
Śmiałowska
przeprowadziła się na ul. Wielką 10—4
tamże gabinet kosmet. usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry

DOKTÓR
Wolfson
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Wileńska 7, tel. 10-67
Przyjm. od 9—1 i 4—8

DOKTÓR
S. Kapłan
choroby skórne i weneryczne
Wileńska 10, m. 22
wejście od ul. Żeligows.

DOKTÓR
Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Wielka 21, tel. 9-21
Przyjm. od 9—1 i 3—7
w niedziele 9 — 1

DOKTÓR
J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA
Ordynator Szpit. Sawicz
Choroby skórne, weneryczne kobiece
Wileńska 34, tel. 1866
Przyjm. od g. 5 — 7 w.

DOKTÓR
ZYGMUNT KUDREWICZ
Chor. wenerycz., syfilis, skórne i moczopłciowe
Zamkowa 15, tel. 1960
Przyjm. od 8—1 i 3—8

AKUSZERKA
Marja Laknerowa
Przyjmuje od 9 — 7 w. ul. J. Jasińskiego 5 — 20 róg Ofiarnej (obok Sądu)

Do sprzedania
DZIAŁKA
630 mtr. kw.
Senatorska 19 m. 1

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Witold Kiszkis.